Ner 129. Kraków, 6 Czerwca — Czwartek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	33 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Fauborg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 5 czerwca.

Od jednego z byłych posłów naszych odbieramy następujący list, który uważamy za surowe ale sprawiedliwe zdanie o pewnych dążnościach. List ten załączonym jest przy przesłaniu nam pisma wystosowanego do rzecznego posła przez Dra Juliana Czerkawskiego. Za czasów posłowania p. Czerkawskiego nie zawsze znajdowaliśmy się z nim na jednej drodze; tem więcej przeto przywięzujemy znaczenia do słów jego teraźniejszych. List byłego posła do jednego z redaktorów *Czasu* brzmi:

Dołączam WPanu list Dra Czerkawskiego, życzącego sobie umieszczenia go w szpaltach *Czasu.* Sam Pan osądzisz, czy to uczynić można, a ja z mojej strony nie wywieram żadnego nacisku, nawet prośbą.

Nie podpada wątpliwości, że bez przyczyn i podstaw Dr Czerkawski ścigany był z rzadką zaciętością nie przez opinię publiczną, lecz przez stronnicze, rozpasane i w środkach nieprzebierające dziennikarstwo. I człowieka sumienia, pracy, wiedzy i uczuć ubezwładniono i zniechęcono. Stoi on, jako bolesny przykład prześladowania za zasady i przekonania; jak ongi za wiarę kamienowano, tak my za przekonania jesteśmy kamienowani błotem. W imieniu wolności jak rozbójnik w lesie przystępujący do podróżnego i żądający życia albo pieniędzy, jak Moskal dyktujący nam wyrok: szyzma lub prześladowanie — tak dziś skrajne stronnictwo stawia warunki: zaparcia się naszych przekonań lub zapowiada prześladowanie do śmierci. Ten proceder zużywa ludzi, zniechęca nawet żelazną wolę mężów, odstrasza od prac publicznych, a w skutku tego zmniejsza żywioły postępowego konserwatyzmu, wzmacnia stronnictwo ruchu idące bez busoli naprzód. Rządy i prześladowania wytworzyły schorzały organizm polityczny; do tego przyczyniły się cierpienia, zwątpienia i bieda, ta najstraszniejsza pokusa rzadko zwalczona, a zawsze prowadząca do złego. Najpierwej spiskowaliśmy ustawicznie, później kąpaliśmy się w rewolucyi, dalej w ruchawkach, w końcu z zawziętością prowadzimy domową wojnę, nie przebierając między polami walki.

Dziesięć lat jedności i zgodności w Kole polskiem w Wiedniu stanowiło epokę za długo trwającą; coraz gorętsze umysły przesiąkłe miazmatami naszego społeczeństwa pragną burzyć, odzyskać szkodliwą niepodległość i reformować, gdyż dziś co dziesiąty człowiek czuje w sobie powołanie reformatora, rozbić ogniwo skute patryotyzmem i w uczuciu zaparciem siebie samego. Część dawnych delegatów rozdrażnionych jałowością prac i stanowiskiem ani w Wiedniu ani w kraju nieuznanem, część zaś znowu wybranych w ostatnich czasach w postaci palnych materyj i palących swe okręty: oto, co przedstawia ogrom niebezpieczeństwa grożącego, gdyż przedstawia niezgodę i waśnie, tradycyjne próżności, zawiści, zemstę i prześladowanie we własnem łonie wobec wrogich nam elementów. Ratowanie ludzi wiedzy, pracy, sumienia i uczucia jest obowiązkiem a za reprezentacyą kraju stać musimy, aby żądaniami od morza do morza ojczyzny, ona się nie zbłaźniła, a również aby pojedyncze egzemplarze polityczne idąc odyńcową drogą, nie przedstawiali żądań i dążności Galicyi, nie istniejących i szkodliwych.

Wypróbowany walką, a nigdy nie znużony, noszący odważnie i silną ręką sztandar świętej sprawy naszej, najlepiej Pan osądzisz, czy można i czy korzystnie umieścić list Dra Czerkawskiego, który w zakątku wschodniej Galicyi wyszukał hreczkosieja, usuniętego od dawna od areny politycznej, człowieka wytrwałej pracy, lecz wcale nie wpływu, znaczenia i działalności politycznej. Zrobisz Pan co zechcesz,a ja jako jeden z pierwszych założycieli *Czasu* przy tej sposobności przypomnę się pamięci zacnego i walecznego Redaktora i zapewnię go o szczerem poważaniu i serdecznej życzliwości.

Pismo Dra Czerkawskiego następującej jest osnowy:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wobec faktu, że z wielu miar szkodliwa, a dotąd w przeróżnych celach prowadzona walka z delegacyą polską w Wiedniu, nie tylko i teraz jeszcze nie ustaje; ale przez wmięszanie się żywiołów i pobudek ubocznych, przybiera co raz częściej charakter wichrzenia i prawie zdrożnej w sprawach publicznych swawoli; widzę się i ja, dawny członek Koła polskiego ponownie zmuszonym i obowiązanym spełnić co w mojej mocy, by się do poskromienia tej, dla naszych nieprzyjaciół wielce pożądanej, a w gruncie i ostatecznie czczej i bezowocnej ruchawki domowej, przyczynić. Bo chociaż bez wątpienia od jałowych zapasów najmilej wzrok odwracać ku dziedzinom rzetelnej i pożytecznej pracy, to jednak są chwile, w których się staje potrzebą i koniecznością nawet, zajrzeć ludziom śmiało w oczy, i nareszcie rzeczy nazwać otwarcie po imieniu.

To są powody, które mnie skłoniły do niniejszego pisma, a zarazem ośmieliły, bym się z niem do JW. Pana, jako jednego z obywateli na dobro powszechne nieobojętnych, a zarazem wpływ posiadających zwrócił.

Co do mojej osoby, to jako były członek i sekretarz Koła polskiego w Wiedniu przez lat cztery, a do tego biorący żywy udział we wszystkich sprawach, które się tam toczyły, mogę bez wątpienia wiedzieć, i wiem też jaki przebieg te sprawy miały w Kole polskiem; skutkiem tego zaś zdaje mi się, mam także pewne prawo do sądzenia jawnie o rzeczach dobrze mi znanych. Należąc prócz tego do tej frakcyi Koła, która była najczęściej w mniejszości, i przeto doznawszy prawie nieustającego majoryzowania przez większość, z którą w wielu rzeczach się niezgadzałem, mogę występując w obronie całego Koła być wolnym od posądu stronniczości; podczas gdy zarzutu tego uchylić od siebie nie może z pewnością nikt, dla kogo poddawanie się decyzyom większości jest nieznośnem, i który samochęć osobiście urażony lub rozdrażniony uważa za stosowne, w chwilach trudnych dla kraju zaprzątać (sobą) i mitrężyć umysły, od poważniejszych prac odwodząc i alarmując raz poraz wszystkich, chociażby się niekiedy przy tem nawet na donkiszotowskie przyszło puszczać imprezy. Lecz przystąpmy do rzeczy bez ogródek.

W położeniu takiem jak nasze, nie można się dziwić, iż są — bo muszą być — także ludzie, którym w pewnych chwilach legalna reprezentacya kraju, jakaby niebądź z resztą była, staje się wielce niedogodną. Amatorowie fantastycznej polityki, przedsiębiercy dziwacznych i błędnych, a nawet niekiedy komicznych wypraw i przejażdżek politycznych; ludzie, w których częstokroć niewiadomo, co więcej podziwiać, czy nieświadomość rzeczy, której się jęli, czy też śmiałość łudzenia drugich i siebie; agitatorowie i pożądliwi hazardów z zamiłowania lub z konieczności; ludzie skorzy samowolnie brać dostojeństwa i imaginujący sobie nawet, że pełnią funkcye, o których najczęściej nie mają jasnego pojęcia; improwizowani na ochotę wielkorządcy, ambasadorowie, plenipotenci narodu, i inni dygnitarze samotwórni, niemogą ścierpieć — co zresztą jest całkiem konsekwentnem — obok siebie żadnej innej władzy narodowej; ona bowiem ich kompromituje samą swoją egzystencyą, zawadza i zagraża im na każdym kroku. Dla tego też, gdy pozyskać na usługi swe nie można, obalić lub osłabić taką władzę za jakąbądź cenę staje się dla nich nieuniknioną koniecznością, którą spełniać muszą z wiedzą lub nawet instynktownie. I w tem o to leży, niepowiem całkowicie, ale przeważnie, zagadka tej, na którą z bólem, a nawet ze wstrętem patrzeć przychodzi, kokoszej wojny z delegacyą polską, legalną, a przeto trudną do obejścia reprezentacyą kraju.

Jest w tem przedewszystkiem pewien błąd metodyczny, bo sposoby i środki, do których niekiedy zaprawić się można w długiej walce z nieprzyjaciołmi kraju, podobno aplikować zaczynamy nieco ględnie sami na sobie!

Rodzaj zarzutów, które skutkiem takiego zbiegu okoliczności mają i muszą być delegacyi zrobione jest rzeczą podrzędną. Można je czynić w duchu pewnym lub też wręcz przeciwnym, a nawet przeplatać jedne drugiemi, ażeby dogodzić wszystkim i przeto zdobyć więcej pogłosu i popleczników; można je robić nawet o fakta wcale niebyłe, a więc fingować zajścia i zdarzenia, i kazać pisać na ten cel umyślne lub podrabiane korespondencye; można systematycznie przekręcać mowy i oświadczenia, zapierać lub wypaczać decyzye i uchwały; jednem słowem używać do syta broni, której dostarcza w każdej chwili rabulistyka publicystyczna z jednej, a zawsze praktykowana przewrotność i wichrowatość, lub egoizm i urażona ambicya, lub nareszcie dobroduszność i zapał pojedynczych osób z drugiej strony. Zaprzeczyć się bowiem nieda, że w takich rozterkach porwani muszą brać udział także ludzie najlepszych chęci i najszczerszego zapału, pragnący ciągle i wyglądający niecierpliwie świetnych lub przynajmniej głośnych akcyj i żądający takowych bez względu na ich możliwość, skutki i wartość realną.

Zaiste trudnemby było uporać się z tą falą bezustanną błędów i niedokładności, a nawet fałszów i niedorzeczności oczywistych, które od dwu z górą lat zostały rozsiane w korespondencyach, listach, mowach przedwyborczych itp. Nie wahano się zeyść do najpodrzędniejszych rzeczy, byle tylko miotać na delegacyę obrażające, a więcej popularne i wrodzoną podejrzliwość ludową rozbudzające zarzuty. Pewien kandydat poselski we Lwowie opowiadał swym wyborcom z emfatycznem zgorszeniem, że delegacya w Wiedniu nietylko odbywania posiedzeń zaniedbuje, ale że nawet prowadzenia protokółu swych posiedzeń od dawna zaniechała! Oskarzyciel ten, choć się mógł przekonać i przekonał rychło w Wiedniu, że to co bajał publicznie było nieprawdą; że posiedzenia Koła są liczne, a nawet o wiele liczniejsze niż innych klubów parlamentarnych i że z każdego posiedzenia Koła jest spisywany pilnie protokół, zawierający wykaz imienny obecnych posłów, wątek rozpraw toczonych w Kole, t. j. przemówienia pojedynczych posłów i stawiane przez nich wnioski, nareszcie dokładne określenie uchwał zapadłych na posiedzeniu i sposobu jak je powzięto, mimo to oskarzyciel ów lekkomyślny słów swoich dotąd nie odwołał! Podobnej natury i wartości były także inne grawamina; a ci którzy je wynajdywali sami siebie wyłącznie nazwali opinią kraju, odmawiając tego charakteru i znaczenia właściwej bo wybranej przez kraj cały reprezentacyi! Doszliśmy do tego, iż w konwulsyjnej za mandatem gonitwie, na publicznem zebraniu przedwyborczem we Lwowie zarzucano między innemi bez najmniejszej żenady: „że delegaci, są to niestety po największej części ludzie przekonań, że są tą charaktery, są ludzie gotowi.“ Jeżeli można publicznie czynić delegacyi i delegatom takie zarzuty i podpisać je nawet w drukowanem ogłoszeniu publicznie własnem nazwiskiem; cóż jest, zapytać się wolno, czegoby jeszcze delegacyi zarzucić nie można? Dlatego też wielu jest zdania, że z tem różnych Augiaszów wstrętliwem dziełem porać się nawet nie warto. Kto ma szczyptę zdrowego sądu, a nie jest osobiście do stronniczości zmuszonym, ten dawno mógł i musiał przejrzeć i zrozumieć grę, niekiedy prawie już, nadczem boleć wypada, do bezeceństwa posuniętą. Jeżeli n. p. delegacya polska sprawy o uzupełnienie wszechnicy lwowskiej fakultetem medycznym dlatego niemoże wnosić i nie wnosi w Radzie państwa w obecnej chwili, bo wie, że sprawa ta ogromną większością głosów byłaby na długo, a może na zawsze pogrzebioną, że tymczasem wszystko co dotąd dla niej w drodze konstytucyjnej osięgnięto, jakoto uchwały sejmowe i płynące z nich obligo dla rządu, niemniej jak i dawniej zdobyta przychylna rezolucya Rady państwa jednem cięciem byłyby zniweczone; jeżeli więc delegacya z tak ważnych powodów, w chwili najniedogodniejszej, jak obecna, gdzie Niemcy jawnie przemawiają za zniesieniem wszechnicy we Lwowie, sprawy nadmienionej poruszać i na widoczne niebezpieczeństwo wystawiać nie chce; a ktoś świadom tego wszystkiego, wystawia ten akt rozumnej i nawet sumieniem nakazanej przezorności jako zdradę kraju i uchwał Sejmu, jako postępek prawie hańbiący i stara się tem samem w błąd wprowadzić mniej ostrożną jak zwykle, a zawsze podejrzliwą opinią ludzi opodal stojących; jakiem pytam podobną złoczynność słowem nazwać i jakim ją wedle zawartej sprosności potępić wyrazem?

Dlatego też i ja o zbijanie tego rodzaju przemnogich i do przesytu powtarzanych, a jednak błahych i nawet potwornych inkryminacyj, już z obawy wywołania wstrętu kusić się więcej nie będę. Wątpliwy zaszczyt tworzenia i kolportowania takich zarzutów można spokojnie zostawić ich autorom, bo moc prawdy i zdrowego sądu musi nareszcie uczynić koniec lekkomyślnej maskaradzie i wykazać nietylko błędność i niepożyteczność, ale także lichość i złoczynność takiej roboty.

Ja chcę się tu zająć odparciem zarzutów bardziej ogólnej natury, a mianowicie też odparciem twierdzenia powtarzanego prywatnie i publicznie zbyt często, a jednak według mego przekonania także zupełnie mylnego; tem zaś jest zarzucana Kołu polskiemu i delegacyi tajemniczość, która ma być skutkiem wadliwych postanowień regulaminu, czyli statutu dotychczasowego Koła. Na zarzut ten robiony często li z powodu niedokładnej wiadomości rzeczy, odpowiadam kategorycznie: „Czynności nietylko delegacyi, ale nawet Koła polskiego jako klubu parlamentarnego nie są bynajmniej osłonione tajemnicą, ani też statut Koła, nadzwyczajne przypadki wyjąwszy, obowiązku zachowania tajemnicy z obrad i uchwał Koła nie nakłada i nikogo w tej mierze nie krępuje:

1) Zachowanie się delegacyi w Radzie państwa, jej oświadczenia, przemowy, głosowania itd. są zapisane i ogłoszone w protokółach stenograficznych, dzieją się jawnie przed całym światem i przeto tajemnicy nie dopuszczają.

2) Według §. 21 statutu cz. ustawy obowiązującej członków Koła polskiego, „winni członkowie Koła, równie jak i obecni na posiedzeniach zachować tajemnicę względem tych rozpraw i uchwał, względem których to wyraźnie uchwalonem zostało.“

Tak więc ażeby jakaś uchwała lub dyskusya na pewien czas została w tajemnicy, co niekiedy w grze politycznej jest nieodzownie potrzebnem, musi być na to poprzód osobna, wyraźna uchwała. Przypadków zaś takich, gdzie dotycząca uchwała rzeczywiście w Kole została przyjętą i gdzie zachowanie tajemnicy i to na przeciąg kilku dni postanowiono, było bardzo wiele: a i w tych po paru dniach, t. j. po przejściu sprawy przez Izbę, gdzie delegacya swoje zapatrywanie cokolwiekbądź wyjawić musiała, również tajemnica ustawać musiała i ustawała *de facto.* Niestety wyznać trzeba, że nawet w tych nielicznych przypadkach, gdzie zatrzymanie tajemnicy na kilka dni, lub nawet tylko na jeden dzień było pożądanem, dyskrecya ze wszech miar nakazana nie zawsze była zachowaną, czego rażący i gorszący przykład dał ostatniemi czasy ten, który zawezwawszy tuż po zapadłej uchwale do siebie pewnego korespondenta udzielił mu najniedyskretniej dotyczących wiadomości na to, ażeby takowe ku zdziwieniu i oburzeniu wszystkich, prawie zanim głos uchwały przebrzmiał, mógł pojawić się w najnienawistniejszym dla nas nowym dzienniku niemieckim! Z tego też powodu, i ze względu że wszędzie w liczniejszem gronie ludzi na klasyczną ostrożność i oględność w zamilczałości liczyć nie można, nie uchwalano tajemnicy często nawet tam, gdzieby takowa była stósowną, i starano się innemi sposobami naszych przeciwników w parlamencie do ostatniej chwili utrzymać w niepewności. Tak więc nie tylko statut Koła li wyjątkowo, i li osobną *ad hoc* uchwałą dozwala stanowić zachowanie tajemnicy; ale nawet z wolności tej, w akcyi parlamentarnej i politycznej bez wątpienia niezbędnej, zaledwie kilka razy skuteczny zrobiono użytek. Nieprawdą zatem jest, ażeby Koło polskie okrywało się tajemnicą, do którejby statut Koła wszystkich zmuszał; bo z samego już brzmienia § 21 statutu wynika, że regułą i stałą zasadą w Kole polskiem jest zupełna wolność wyjawienia tego, co się w Kole dzieje, a tylko wyjątkowo może być, i to wyraźną uchwałą postanowiona tajemnica, z czego jak już powiedziano, bardzo rzadko, i na czas bardzo krótki robiono użytek.

Że kluby parlamentarne, a takim jest Koło polskie w Wiedniu, nie dopuszczają na swe posiedzenia korespondentów dziennikarskich, ani też ogłaszają urzędownie protokółów z swych posiedzeń; że dla szczerości wynurzenia i wzajemnego pouczania pewna poufność w takich klubach jest niezbędną i wszędzie praktykowaną; że ogłaszanie formalistyczne częstokroć nudnych i obojętnych protokołów o rozprawach, które w klubach nad sprawami powszechnie znanemi toczone być muszą, byłoby tylko marnotrawstwem czasu, którego przy nawale i rozległości spraw nigdy nie ma za wiele; o tem wszystkiem mogą niewiedzieć ci, którzy stoją opodal od zajęć parlamentarnych, ale wiedzieć powinni zdaje się ci, którzy biorą czynny udział w życiu politycznem. Że nareszcie Koło polskie o sporach i walkach wewnątrz toczonych umiało zwykle wobec swych nieprzyjaciół zachować dość dobrze tajemnicę, musi mu być tylko za zasługę i zaletę poczytanem, i doznawało nie jeden kroć uznania nawet u obcych.

3) Lecz tenże sam statut Koła polskiego dostarcza jeszcze dowodu, że tajemniczość nie tylko iż nie jest faktycznie praktykowaną w Kole, ale że takowa nawet nie jest możliwą. Albowiem §§ 16 i 17 statutu stanowią: „Galicyjscy członkowie Izby Panów mają prawo być obecnymi na posiedzeniach Koła i brać udział w rozprawach. Posłowie Sejmu galicyjskiego i członkowie Koła polskiego w Berlinie wprowadzeni przez jednego z członków Koła mogą być obecnymi przy obradach Koła“. Ponieważ zaś członków Sejmu galicyjskiego Polaków może być z górą 130, członków Izby Panów itd. około 30, a nawet i więcej; między tymi zaś mogą być i są także redaktorowie i współpracownicy dzienników; więc łatwo pojąć, że już skutkiem dopuszczalności i przystępu tak wielkiej liczby osób tajemniczość obrad Koła jest niemożliwą.

4) W końcu dodać muszę, że nigdy nie wahano się tym, którzy żądali informacyi dla dzienników krajowych, takowych jak najchętniej udzielić; ale że zrobiono zarazem to smutne doświadczenie, iż dzienniki zbyt często nie tak donoszą, jak się rzeczy miały, ale tak jak im właśnie potrzeba, i że przeto nałogowej a może koniecznej tendencyjności prasy najrzetelniejsza informacya zapobiedz nie potrafi.

Pod wielu względami równie nieuzasadnione i niesprawiedliwe są skargi na tamowanie wolności głosu w Izbie, i krępowanie zbytnie posłów w wolności przemawiania. Bardzo często w Kole wzywano i zapraszano, ażali kto ma ochotę przemawiać; pospolicie zaś wyznacza się jednego, dwóch, a nawet i trzech mowców, którzy mają mówić, lub robić oświadczenia w imieniu Koła i na których się wkłada niełatwy zwykle obowiązek przemawiania w imieniu całego stronnictwa, którego wszystkim odcieniom dogodzić zawsze trudno. Prócz tego mają prawo zabierać głos w każdej chwili debat w Izbie ci, którzy byli członkami komisyi do traktowanego przedmiotu wybranej, a więc z przedmiotem są należycie obeznani; nareszcie może komisya parlamentarna w każdem stadium debat udzielić upoważnienia do zabierania głosu, jeżeli się tego ktoś domaga. Bardzo też rzadko, bo zaledwie raz lub dwa razy odmówiono żądającemu przyzwolenia do zabierania głosu, upraszając go z ważnych powodów, by od swego żądania odstąpił. Wiadomo także, że co roku w czasie debat budżetowych zabiera głos wielu posłów i Koło zwykle wówczas tamy dobrym chęciom przemawiania nie kładzie, chociaż praktyka wykazała, że o wiele jest pożyteczniej, nawet przy debatach budżetowych, o ile możności unikać gadulstwa, które często szkodzi, a nigdy nie pomaga.

Gdy jednemu z przeochoconych chwilowo członków dozwolono w debacie budżetowej zabierać głos po kilkakroć razy, przekonał się rychło, że nietylko nikt na jego mowy nie zwracał uwagi, ale że nawet wśród wrzawy zniecierpliwionej Izby on sam własnych słów swoich prawie nie słyszał. Są to mowy pospolicie dla zaspokojenia wyborców, a nie dla osiągnięcia rezultatu w Izbie gadane i dlatego posłowie mający odwagę dbać bardziej o rzeczy im przez wyborców poruczone, aniżeli o kaptowanie tychże wyborców przychylności, tego rodzaju cokolwiek niemoralnych laurów parlamentarnych chętnie unikają. Nareszcie doświadczenie zrobione w czasie długo trwających debat nad ustawami konfesyjnemi, gdzie jak wiadomo istniała absolutna wolność głosów, nauczyło, że nic niema dla stronnictwa będącego w mniejszości bardziej szkodliwego, jak puszczanie się samopas na wielo i różnomówstwo parlamentarne, które tylko przeciwnikom dostarcza pożądanego do walki materyału. Rozumna też organizacya klubowa wymaga osobliwie dla stronnictw mniejszości nietylko solidarności większej, ale także i oględności taktycznej, a przeto też pewnego ograniczenia dowolności pojedynczych posłów. Że regulamin Koła polskiego w Wiedniu, przez dbałość posłów, pod niejednym względem nawet jest mniej krępującym jakby należało, dosyć będzie przytoczyć, że takowy pozwala posłom uchylać się od głosowania w Izbie i nie zmusza do podpisywania interpelacyj. Dlategoteż skargi i żale na krępujące posłów i jakoby nieznośne postanowienia regulaminu Koła polskiego są także nieuzasadnione.

Potem, com tu powiedział, reszty a mianowicie też wartości i potrzeby hałaśliwie zapowiedzianych, a rychło potem fraszką nazwanych projektów do reformy statutu cz. regulaminu Koła, każdy łatwo sam się domyśli. Najlepszym dowodem zaś na bezpodstawność skarg o zły regulamin Koła jest to, iż wniosków dążących do reformy regulaminu jako ustawy regulującej i normującej taktyczne postępowanie Koła już prawie zaniechano; a natomiast, by się ratować od fiaska, podniesiono sprawę inną, to jest programu politycznego i dotyczący wniosek zupełnie odrębnego traktowania wymagający i odrębnie też zawsze w kole traktowany, obecnie jakby nowość niebywałą ogłaszając przyczepić do jednego z paragrafów dawnego regulaminu usiłują!

Na tem uważam za stósowne zakończyć na teraz moje uwagi, tusząc, że to, co tutaj przytoczyłem, stanie za więcej i wystarczy, by rzucić światło na właściwą naturę bardzo maluczkiej, ale za to z tym większym rumorem i postawą prowadzonej walki.

Daruj JW. Panie, iż Cię naszedłem mem pismem śród ciszy wiejskiej, odrywając może od cnej i wyzwolonej pracy; ale zdało mi się, że wpływ, jaki posiadasz, dostarcza Ci więcej niż innym sposobności, a zaś życzliwość znana dla kraju, chęci dobrej przysparza, do żmudnego a jednak koniecznego trudu prostowania zdań i mniemań ziomków wedle prawdy, prawości i roztropnej wytrawności, która jest niezbędną tak dobrze w małych jak i wielkich sprawach. Zechciej w końcu dostojny Panie być przekonanym, że z pisma mego przebija głównie ta, której ukoić nie mogę obawa, iżby w narodzie naszym po epoce *liberum conspiro* i po epoce rzetelnej werwy patryotycznej, nie nastała lichsza i smutku godna, bo sławie narodu ubliżająca epoka niedowarzonych koncepcyj i aktorów z jednej, a swawolnych lub psotnych w sprawach publicznych igraszek z drugiej strony; jednem słowem epoka *liberum nugari.*

Lwów 10 maja 1878 r.

Proszę przyjąć wyraz głębokiego poważania,
z którem mam zaszczyt zostawać
Jaśnie Wielmożnego Pana uniżonym sługą
Dr Julian *Czerkawski,*
były poseł do Rady państwa
i sekretarz Koła polskiego w Wiedniu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 czerwca.

Wobec zbliżających się wyborów do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie rozwinęła się między interesowanymi gorąca agitacya. Z samego początku zawiązały się trzy komitety, niewiedząc o sobie wzajemnie. Mianowicie utworzył się komitet wybrany przez tutejszą Izbę kupiecką, do której tylko żydowscy kupcy należą. Do tego komitetu zaproszeni zostali z pomiędzy polskich przemysłowców pp. Żaak i Pietsch. Drugi komitet zawiązał się z inicyatywy większości obecnej Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem p. Domsa. Jest to frakcya złożona z kilku pruskich przedsiębiorców i fabrykantów, do której przyłączyło się kilku żydów. Trzeci wreszcie komitet złożony został przez polskich przemysłowców, którzy przyjęli za zadanie popierać interesa przemysłu, a raczej dążyć do równouprawnienia przemysłu z handlem, ponieważ jak wiadomo przemysł w tutejszej Izbie handlowej bardzo jest upośledzony. Gdy się Izba kupiecka dowiedziała o istnieniu dwóch innych komitetów, zaproponowała zlanie się tychże w jeden komitet wspólny, które też nastąpiło w ten sposób, iż każdy z pomiędzy komitetów wydelegował 5ciu członków.

Lubo w ten sposób formalnie uproszczoną została akcya wyborcza, to jednakże dotąd jeszcze i w tym złączonym komitecie niema zgody co do sposobu przeprowadzenia wyborów. Większość niemiecko-żydowska czuje się na siłach przeprowadzenia wyborów w swym duchu, ponieważ według obecnej ordynacyi wyborczej przewagę ma handel, który jest w ręku żydów. Z drugiej jednakże strony uznaje też i większość, że bezwzględnem majoryzowaniem polskich przemysłowców nie wiele zyska dobrego, gdyż — jak to i dotąd się dzieje — nie znajdzie w kraju poparcia i nie potrafi zjednać sobie znaczenia, będąc w większości tylko w skutek dziwacznego censusu wyborczego, który Niemcom i Żydom zapewnia przewagę wbrew faktycznym stosunkom. Skłonną jest tedy ta większość do zgody z reprezentantami przemysłu, jednakże co do złożenia listy kandydatów partye zjednoczone niemogły się dotąd porozumieć, skutkiem czego stać się może, że się cała wspólna akcya rozbije. Jutro rzecz się ma rozstrzygnąć, wybory zaś odbędą się 11 i 12go b. m.

Nasza Rada miejska co chwila ma inną „zasadniczą“ sprawę, której ukończyć niemoże. Dopiero niedawno spełzło kilka posiedzeń na daremnym wyborze członka kuratoryi fundacyi hr. Skarbka, obecnie zaś kwestya otwarcia góry zamkowej, dla powozów dzieli radców miasta na dwa bronią retoryczną zaciekle walczące obozy. Jak wiadomo zapadła w zeszłym roku uchwała, aby piękną przechadzkę na Górze zamkowej zamknąć dla powozów, zpowodu jakoby powozy sprawiały kurz, szkodliwy dla pieszych. Ponieważ jestto jedyne miejsce u nas, gdzie można w powozie używać świeżego powietrza, powstała wrzawa zpowodu tego zarządzenia, a w tym roku podniósł p. Madeyski wniosek, aby przynajmniej dwa razy w tygodniu dla powozów przejażdżkę utworzono.

Wskutek dziwnego pomięszania pojęć, jakie u nas często się zdarza, złączono kwestyę tę odrazu z kwestyą arystokracyi i demokracyi, jak gdyby tylko arystokraci jeździli powozami, a tylko demokraci chodzili pieszo. Dotąd sprawa ta nie jest załatwioną, gdyż po długiej dyskusyi zwrócono ją do sekcyi.

Wiedeń 4 czerwca.

(||) Polityczne znaczenie zamachu niedzielnego na życie cesarza Wilhelma nie da się jeszcze określić. Socyalizm w Niemczech zapuścił tak głębokie korzenie i posiada tak silną organizacyę, iż reakcyjnemi ustawami rząd nie osiągnie żadnego rezultatu, owszem zaostrzy tylko walkę i przyspieszy jej wybuch. Ponieważ atoli środki reakcyjne są nieuniknione w Niemczech, jak to widać z hałaśliwego i nieroztropnego artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, przeto rozpoczyna się tam nowa epoka dziejów wewnętrznych, której wpływ na politykę zagraniczną, tudzież na konstelacyę stosunków międzynarodowych niebawem na jaw wystąpi. *Nordd. Allg. Ztg* wołając, że „Niemcy mordują swego monarchę“, więcej zaszkodziła Niemcom, aniżeli sam morderca to uczynić zdołał. Ale głos dziennika tego jest oznaką i wskazówką usposobień panujących w kołach rządowych i dworskich w Berlinie. Z bliską więc reakcyą w Niemczech, jako faktem politycznym, liczyć się trzeba w chwili obecnej. Reakcya na wewnątrz w Niemczech jest najlepszym sprzymierzeńcem Rosyi. Sam zamach na życie cesarza Wilhelma wzmacnia partyę wojenną w Rosyi. Zgoła oba zamachy berlińskie jeszcze silniej zespoliły węzeł przyjaźni między obu dworami, między obu monarchami, między obu państwami.

Na kongresie da się to uczuć najlepiej. Rola Niemiec na kongresie zawsze będzie nader ważną. Zaproszenia na kongres taką mają osnowę, iż żadnego nie dopuszczają sądu o stanie rokowań między Rosyą a Anglią. Wyjazd lorda Beaconsfielda na kongres, udział jego osobisty w pracach kongresu, świadczą — (na szczęście dla Austryi), iż kompromis między Rosyą a Anglią jeszcze nie przyszedł do skutku, a przynajmniej jeszcze wymaga dyskusyi. Dla czczej formalności sędziwy lord Beaconsfield, najzaciętszy przeciwnik traktatu San Stefano, nie opuściłby Londynu. Zdaje się zatem, że albo nie ma kompromisu rosyjsko-angielskiego, albo też takowy może być jeszcze wielekroć na szwank narażonym. Im mniej załatwiono punktów spornych między Anglią a Rosyą, tem większe prawdopodobieństwo, iż Austrya w drodze pokojowej zdoła urzeczywistnić obronę swych interesów na Wschodzie. Ponieważ i druga ewentualność nie jest wykluczoną, przeto Austrya dalej prowadzi uzbrojenia. Wiadomości z Petersburga tu nadeszłe brzmią dość ponuro co do wrażenia, jakie tam sprawiły ostatnie

oświadczenia hr. Andrassego, jak niemniej przygotowania wojskowe w Siedmiogrodzie i w Dalmacyi Rzecz dziwna, iż w Petersburgu daleko większa istnieje skłonność do ustępstw na rzecz Anglii, aniżeli dla Austryi. W Petersburgu mniemają, że głównie pozycya Austryi względem Czarnogóry, która każde uszczuplenie dotychczasowych zdobyczy odeprze z bronią w ręku, bardzo łatwo może doprowadzić do scysyi z Rosyą. Jeżeli sprawdzi się doniesienie jednego z dzisiejszych dzienników, iż Austrya robi przygotowania do zajęcia Antivari, natenczas byłoby to początkiem wielkich wypadków.

Wiedeń 3 czerwca.

△ Na jutrzejszem publicznem posiedzeniu Delegacyi austryackiej rozwiną się, zapewne po raz ostatni w tegorocznej sesyi delegacyjnej, rozprawy o zagranicznej polityce rządu i o rozwiązaniu sprawy wschodniej. Albowiem na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, jest sprawozdanie komisyi o budżecie wydatków ministerstwa spraw zagranicznych i wniosek tejże komisyi, aby Delegacya przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu co do użycia kredytu 60 milionów, na potrzebne przygotowania wojskowe.

W rozprawach tych zapewne wezmą udział delegaci polscy. Sądzę że oświadczą: iż jak w marcu głosowali za udzieleniem rządowi kredytu 60 milionów na przygotowanie sił zbrojnych do energicznego wrazie potrzeby poparcia interesów monarchii, tak teraz przyjmują do wiadomości oświadczenie wspólnego ministerstwa o zamierzonem użyciu części kredytu; bo mają nadzieję, iż rząd austryacko-węgierski, będzie się starał — jeżeli to na kongresie będzie możebnem— wrazie zaś koniecznym na drodze walki, o trwałe i stanowcze zabezpieczenie interesów monarchii austryackiej przy rozwiązaniu sprawy wschodniej. Zapewne w dalszem rozwinięciu swej myśli przedstawią delegaci polscy, że dla takiego trwałego zabezpieczenia monarchii przed zaborczą polityką rosyjską i dla przywrócenia zwichniętej równowagi nie są dostateczne jakiekolwiek zmiany warunków traktatu San stefańskiego, co się tyczy Bułgaryi, Serbii i Czarnogóry, bo w jakikolwiek sposób byłby ograniczony rozmiar Bułgaryi i scieśnione nabytki Serbii i Czarnogóry, może to oburzyć te ludy przeciw Austryi, lecz bynajmniej nie obali przewagi rosyjskiej na półwyspie trackim, ani nie położy kresu podbojom rosyjskim. Dalszemu spełnianiu zaborczych planów rosyjskich można kres położyć i monarchię austryacką przeciw nim zabezpieczyć jedynie przez usunięcie wszechwładnego panowania rosyjskiego z tych krajów, po których owładnieniu stała się Rosya groźną i niebezpieczną dla Austryi, to jest przez usunięcie panowania rosyjskiego z krajów polskich. Tamę polityce rosyjskiej, która jest niebezpieczną dla monarchii austryackiej, bo dąży do owładnienia i ujarzmienia wszystkich ludów słowiańskich, zmiażdzenia ich w jedno silnie scentralizowane państwo, położyć można jedynie przez zapewnienie praw temu z ludów słowiańskich, który w poczuciu swej odrębnej indywidualności narodowej, i swojej historycznej przeszłości opierał się długo i wytrwale i opiera się jeszcze tej polityce rządu rosyjskiego, nazwanej mylnie „panslawistyczną,“ bo jak wykazaliśmy, usiłuje ona właśnie wydrzeć ludom słowiańskim ich odrębną narodowość i wszystkie zmoskwicić. Słowem sprawa wschodnia może być bez niebezpieczeństwa dla Austryi, rozwiązaną jedynie przy równoczesnem z nią rozwiązaniu sprawy polskiej; monarchia austryacka trwale zasłoniona przed zaborczą polityką rosyjską, zapewnieniem narodowi polskiemu praw jego w sposób, któryby Europa postanowiła. Równoczesne rozwiązanie z sprawą wschodnią sprawy polskiej odpowiadałoby także zasadom sprawiedliwości. Bo jeżeli, (jak to wyrzekł hr. Andrassy) wszystkie mocarstwa europejskie uznały, iż dawny stan rzeczy w Turcyi nie mógł być utrzymany, dłuższe uciemiężenie Bułgarów i części Serbów nie mogło być cierpianem, i że należy na półwyspie trackim taki stan rzeczy zaprowadzić, któryby zapewnił tamecznym ludom ich prawa, zabezpieczył im wolność narodową i religijną — to czyż mogą też same mocarstwa spokojnie patrzeć na sroższy ucisk daleko wyżej rozwiniętego narodu polskiego? Czyż sprawiedliwość, logika, wreszcie interes własny nie nakazuje tym mocarstwom, a przedewszystkiem Austryi, starać się o zapewnienie Polakom tych samych praw, które nawet Bułgarom przyznaje i zabezpiecza?!..

Mniemam, że w tym duchu i myśli przemówią jutro Delegaci polscy. Wskazanie rządowi tego swego kierunku działania skutecznego dla obrony interesów monarchii, nakazuje im ich obowiązek jako członków reprezentacyi państwa.

Obrady Delegacyj wspólnych ukończą się 8go, a najpóźniej 10 t. m., gdyż zapewne 11go uda się hr. Andrassy do Berlina na kongres, którego dzień zebrania się naznaczony został na 13 t. m. w urzędowem zaproszeniu, które właśnie dzisiaj wręczył poseł niemiecki hr. Andrassemu. Spóźnienie o dwa dni zebrania się kongresu, który zamierzano 11go t. m. otworzyć, nastąpiło zapewne w skutku zamachu, którego ofiarą był cesarz Niemiecki.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska przyjmując wszystkie inne poprawki uczynione przez Izbę panów w projekcie statutu bankowego, odrzuciła większością 15 głosów jednę poprawkę w § 40 i pozostała przy swojej dawniejszej uchwale. Jakkolwiek poprawka jest małoznaczną, jednak paragraf statutu wrócić musi jeszcze do Izby panów, a ostateczne załatwienie całej sprawy ugodowej, która do 15go t. m. mogłaby być ukończoną, przewlecze się znowu dłużej. Ale pomimo tego ukończenie ugody jest całkiem zapewnione, gdyż najsporniejszy i najtrudniejszy do przeprowadzenia projektu ustawy o restytucyach został dzisiaj w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony. Na posiedzeniu sobotniem przy uchwalaniu tej ustawy w drugiem czytaniu, przeważyli szalę na stronę ugody posłowie polscy, którzy w liczbie 36 głosowali za projektem ułożonym ostatecznie przez oba rządy i przyjętym już przez sejm węgierski.

Wiedeń 4 czerwca.

(18te posiedzenie delegacyi austryackiéj).

Posiedzenie zaczyna się o godz. 12éj min. 20 od zatwierdzenia protokółu z posiedzenia ostatniego; poczem odczytano pismo ministra spraw zagranicznych o wniesieniu projektu ustawy w sprawie kredytu w ilości 570,000 złr. na wspomaganie wychodźców z Bośni i Hercegowiny przez maj i czerwiec.

Prezes Trauttmansdorff wynurza ubolewanie nad zamachem na cesarza niemieckiego. — Zgromadzenie powstaje.

Del. Kuranda wnosi interpelacyę do ministra spraw zagranicznych, aby na kongresie zaopiekował się żydami w Rumunii.

Minister spraw zagr. hr. Andrassy zaraz odpowiada, że rząd w granicach stosunków prawno-politycznych zawsze postępował tak, jak wydawało się najpraktyczniéj. Na kongresie, o ile narady dadzą pubudkę do tego, rząd także będzie występował w obronie zasady równouprawnienia wyznań.

Zgromadzenie przystępuje do porządku dziennego, na którym znajduje się nasamprzód sprawozdanie komisyi budżetowéj o znanem oświadczeniu hr. Andrassego wraz z częścią budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1878.

Co do oświadczenia hr. Andrassego, komisya uznaje, że minister dopełnił obowiązku w myśl uchwały o kredycie 60-milionowym; do dalszego zastanawiania się nad tem oświadczeniem komisya nie znajduje żadnego powodu i wnosi, aby delegacya oświadczenie to powzięła do wiadomości.

W dyskusyi del. Dunajewski zgadza się na sam wniosek komisyi, ale nie zgadza się na motyw, iżby tu nie było powodu do zastanawiania się nad oświadczeniem. Należy się bowiem delegacyi wypowiedzieć sąd swój i mniemanie o polityce zagranicznéj, zwłaszcza gdy reprezentacyi ludu nie dochodzą dokładne wiadomości o prądach krzyżujących się w polityce zagranicznéj. Mówca rozbiera politykę austryacką na Wschodzie od r. 1815, wykazując, że była negatywną, nie dążąc do niczego więcéj, jak do zachowania *status quo*; tem więcéj przeto uznać trzeba kierunek jéj teraźniejszy pragnący położyć kres gospodarce tureckiéj. Mówca jednak mówi też z uznaniem o stanowisku Austryi względem traktatu sanstefańskiego, który jest tylko nowym dowodem nurtującéj roboty rosyjskiej między Słowianami, roboty, która niestety w Galicyi także i w innych częściach monarchii jest prowadzona. To też traktat sanstefański zaniepokoił umysły wiernie do monarchii przywiązanie, a oświadczenie hr. Andrassego, dane delegacyi bezpośrednio i Izbie deputowanych pośrednio, że uważa traktat sanstefański za niezgodny z interesem Austro-Węgier i że zmierza do zmodyfikowania go w duchu prawdziwego pokoju, stało się momentem wielce uspakajającym. A jednak trwały pokój będzie można osiągnąć tylko wtedy, gdy się usunie przyczyny niezadowolenia w ziemiach polskich pod panowaniem samejże Rosyi. Mówca spodziewa się, że hr. Andrassy nietylko żydami rumuńskiemi się zaopiekuje, lecz wystąpi także w duchu usunięcia ucisku pod względem języka i religii w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem; a spodziewać się tego może, skoro sam Cesarz JMć wzniosły daje przykład miłościwej dla Polaków przychylności.

Sprawozdawca komisyi del. Schaup nie uważa się za upoważnionego do odpowiadania mowcy w imieniu komisyi.

W dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych nikt głosu nie zabiera. Uchwalono:

na kierownictwo centralne	966,725 złr.
na wydatki dyplomatyczne . . .	1,075,680 „
na urzędy konsularne	757,775 „
subwencya dla „Lloyda“ austro-węgierskiego	1,500,000 „
razem	3,800,180 złr.

Pokrycie wynosi 511,600 złr.

Następuje budżet ministerstwa wojny i marynarki, w którym komisya dosyć znacznie już pookrawała pozycye preliminowane przed rząd, a nadto delegacya dziś skreśliła kwotę pewną, którą komisya była pozostawiła, t. j. pozycyę 175,000 złr. jako pierwszą ratę na nowy okręt wieżowy. Skreślenie to nastąpiło na wniosek del. Schaupa który wywołał długą dyskusyę; za wnioskiem przemawiał Herbst, przeciw niemu Scrinzi, Teuschl i wiceadmirał Pöckh z ławy rządowej. Polacy głosowali przeciw wykreśleniu. W innym dziale mianowicie co do polepszenia płac dla oficerów marynarki, del. Teutschl wnosił, aby z wykreślonych przez komisyę 18,680 złr. przyzwolono przynajmniej 10,170 złr.; a del. Hartung żądał przywrócenia całej pozycyi. Odrzucono jednak równością głosów (24 przeciw 24) wniosek Teuschla i Hartunga, za któremi głosowali Polacy. Znalazł go del. Sturm, a bronił wiceadmirał Pöckh. Wszystkie inne pozycye, których jest szereg bardzo długi, uchwalono bez dyskusyi wedle wniosków komisyi.

Koniec posiedzenia o godz 3ej. Następne nie naznaczone.

Poczdam 1 czerwca.

Nikogo tu nie zadziwiają trudności, jakie Austrya stawia w ostatniej chwili przed zebraniem się kongresu. Naprzód powodzenie dyplomatyczne, rzec można nadspodziewane, lorda Beaconsfielda, zaostrza apetyt i ośmiela do wymuszenia szczękiem broni pewnych ustępstw na Rosyi; powtóre schlebia to Wiedniowi, że los świata obecnie od niego zależy.

Mówią tu, że kongres nie potrwa dłużej nad 10 dni. Ks. Bismark będzie mu przewodniczył i zapewne zdrowie nie stanie temu na przeszkodzie. Kanclerza nudzi Berlin, stanął on tak wysoko, że mu zależność nawet wobec osoby Cesarza nie może być miłą, woli zatem być u siebie w Friedrichsruhe lub w Warzinie. Gdy się kongres zakończy wróci on znów zapewne na wieś zdala od natrętów, gdzie będzie mógł swobodnie pracować z swoim *alter ego* p. Lotarem Bucherem.

Berlińczycy dumni są z tego, że się kongres zbierze w ich stolicy. Były już kongresy w Paryżu, Wiedniu, Londynie, a nawet Dreznie, lecz Berlin nigdy nie miał jeszcze tego zaszczytu.

Niemcy korzystając z okoliczności zdołały doprowadzić do skutku rewizyę taryfy celnej rosyjskiej, na którą żalono się od dawna. Skargi tak się wzmogły w ostatnich czasach, że ks. Bismark zdecydował się w końcu na krok stanowczy, który spowodował zebranie się komisyi *ad hoc*. Komisya ta złożona z Rosyan i Niemców, nie dotykając ogólnych prawideł celnych, zajmuje się złagodzeniem formalności. Korzyść, jaką Prusy z tego odniosą będzie bardzo drobną, ale zawsze jest to coś, a przynajmniej będzie zadowoleniem życzeń wiernego sprzymierzeńca. Nie spodziewają się wiele po tej sprawie i w ogóle prasa niemiecka jednomyślnie potępia zbyteczną powolność rządu dla Rosyi.

Wiedeń 4 czerwca. Posiedzenie wczorajsze delegacyi węgierskiej było bardzo krótkie. Hr. Apponyi przed przejściem do porządku dziennego uczynił wniosek, aby wyrazić w imieniu delegacyi węgierskiej żal cesarzowi Wilhelmowi, z powodu zamachu Nobilinga na jego życie. Hr. Andrassy przyrzekł to bezzwłocznie na właściwej drodze uczynić. Poczem del. Wahrmann wniósł interpelacyę, czy minister spraw zagranicznych myśli na kongresie ująć się za żydami w Rumunii, którzy tam wystawieni są na ucisk. Hr. Andrassy odpowiedział, że rząd już dotychczas o ile tylko pozwalają stosunki międzynarodowe starał się nie zaniedbać żadnej sposobności, aby wpłynąć na polepszenie losu Izraelitów wogóle, a tem samem i w Rumunni. Jeżeli się tylko nadarzy sposobność na kongresie, rząd uważać będzie za obowiązek swój bronić wspólnie z innemi rządami zasady równouprawnienia, jaka wyznaje na wewnątrz i na zewnątrz. Na tem posiedzenie zamknięto.

— Jeszcze w sobotę rozpoczął wydział budżetowy Izby deputowanych rozprawy ponowne nad pokryciem kredytu 60 milionów. Jak wiadomo wydział w swoim czasie postanowił zalecić Izbie odroczenie uchwały w tym przedmiocie, dopóki hr. Andrassy nie da w delegacyach wyjaśnień co to użycia kredytu. Zanim jednak Izba powzięła taką uchwałę, hr. Andrassy dał żądane wyjaśnienia delegacyom, wydział przeto pomimo, iż rozdane już było sprawozdanie deputowanych, musiał ponownie rzecz wziąść pod obrady. Skończono je dopiero wczoraj. Najważniejszem z całej dyskusyi jest to, iż Dr Herbst wniósł projekt ustawy następującej osnowy:

„§. 1 W celu pokrycia kredytu, udzielonego ministerstwu wspólnemu na wypadek gdyby dalszy tok wypadków wschodnich wymagał koniecznie rozwinięcia siły zbrojnej dla obrony istotnych interesów austro-węgierskich, a udzielonego do wysokości 60 milionów złr. na opędzenie pilnych wydatków, należy co do części wypadającej na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane w sumie 41,160,000 złr. zarządzić co następuje:

Suma co najwyżej 13,720,000 złr. ma być uzyskaną przez sprzedaż części efektów należących do funduszów zostających pod administracyą ministerstwa wspólnego, która przypada królestwom i krajom w Radzie państwa reprezentowanym ewentualnie przez sprzedaż części efektów złożonych w centralnej kasie państwowej wspólnych aktywów; część, która w ten sposób nie ma być pokrytą uzyskać należy przez wydanie renty złotej lub wyłączając wszelki inny dług bieżący przez wydanie asygnat skarbowych z oprocentowaniem co najwyżej 6ciu procentowem i ze spłatą co najdłużej pięcioletnią, do wysokości nieprzekraczającej 20 milionów złr.

§. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.“

Obecny na posiedzeniu szef sekcyjny bar. Bezecny zapytał się, czy w razie przyjęcia tego projektu ustawy, rząd potrzebuje osobnego upoważnienia do wzięcia zaliczki na efekta sprzedać się mające, gdyby ich natychmiast sprzedać się nie dało. Wskutek tego zapytania wywiązała się długa dyskusya w której wzięli udział Herbst, Schaup, Gompesz, Wolfrum, Scharschmid i minister skarbu; ten ostatni zwrócił uwagę, że w razie natychmiastowej sprzedaży papierów może być niższy kurs osiągniętym, wypadałoby więc powoli sprzedawać, a tymczasem wziąść zaliczkę. Dr Herbst odrzekł, że przy przeprowadzeniu ustaw wiele zależy od *bona fides* rządu. Zaliczkę można wziąć tylko jako wpłatę *á conto* sprzedaży, gdyż inaczej obniżonyby kurs do tego stopnia, iż niepodobnaby było oddać papiery, a wtenczas kupujący oddałby effekta i trzebaby mu zwrócić zaliczkę. Niebyłoby to nic innego, jak tylko dług bieżący. Del. Wolfrum sprzeciwiał się projektowi Herbsta i wniósł, aby upoważnić rząd do uzyskania pieniędzy, „czy to przez sprzedaż efektów, czy to przez wydanie renty złotej lub bonów skarbowych“. Podczas głosowania wniosek ten odrzucono, a wniosek Herbsta przyjęto.

Niemcy.

Lubo już parę dni upłynęło od zamachu na życie cesarza Wilhelma, mało jednak można znaleść wiarogodnych szczegółów, a natomiast mnóstwo podejrzanej wartości. Po zamachu Hödla takie mnóstwo osób zgłaszało się do policyi i sądu, twierdząc, że oni to ujęli mordercę, iż byliby sobą zaludnili całą ulicę. Coś podobnego i teraz się dzieje. Każdy chce uchodzić jeżeli nie za obrońcę cesarza, to przynajmniej za najbliższego świadka, każdy wie co się działo „pod Lipami“, w pałacu królewskim, w śledztwie i t. d. A jednak pałac królewski otoczony jest konną strażą, która nikogo nie wpuszcza bez meldowania się komendzie, a śledztwo w pierwszej chwili rozpoczęte z ranionym Nobilingiem, już teraz prowadzi się bez niego; poszukują tylko za jego stosunkami, któreby dozwoliły wpaść na ślad związków; sam bowiem Nobiling jest bezprzytomny i lada chwila oczekują jego śmierci. Sędzia śledczy wezwał jego matkę, aby za jej pośrednictwem dowiedzieć się od więźnia, czy miał wspólników, czy był przez kogo najętym lub zapłaconym. Kiwał on głową, lub potrząsał nią na zapytania matki robione w obecności sędziego śledczego, lecz znaki te nie mogą posłużyć za zeznanie, gdyż niema pewności, czy ranny rozumiał o co go pytano. Przesłuchano także w Poznaniu jego siostry, od których niczego nie dowiedziano się, bo są one zupełnie obce całej tej sprawie. *Nordd. Allg. Ztg* donosi też, że Nobiling pytany przez matkę czy otrzymał co za zamach, zaprzeczył temu, a gdy go matka zapytała: czy był losem przeznaczony do wykonania zamachu, potrząsł głową i zawołał: o Boże! Z takich zeznań nic nie da się wyciągnąć.

Nobiling najął był mieszkanie u znajomego sobie kupca Löwy, lecz mało znosił się z gospodarzem swoim gdyż po całych dniach nie był w domu. Odbierał lipską *Deutsche allg. Ztg* i *Germanię*. Zaraz też dzienniki liberalne na wszystkie strony rozniosły, że był współpracownikiem tego ostatniego dziennika, przeciw czemu redaktor *Germanii* X. Szymański zaprotestował. Zdaje się, że z Berlina wysłano takie hasło także do wielu prowincyonalnych dzienników. Już po zamachu nadszedł do Nobilinga list z Paryża, który sędzia odebrał. Do Paryża i Londynu wyjechali ajenci policyjni dla śledzenia stosunków Nobilinga, niemniej wszędzie w Niemczech, gdziekolwiek istnieją stowarzyszenia socyalistyczne, policya prowadzi śledztwo i odbywa rewizye tak w redakcyach dzienników socyalistycznych, jak i u wielu osób. Twierdzenie, jakoby Nobiling przyjmował u siebie codzień rano wcześnie robotników, nie zostało udowodnionem. Owszem zachowywał on się w domu jak najspokojniej i najobojętniej. *Nordd. allg. Ztg* donosi, że przyjaciel Nobilinga, nazwiskiem Hausen przebywa teraz w Paryżu i od niego miał pochodzić list, który nadszedł po zamachu. Tenże dziennik urzędowy pisze w końcu, podając różne szczegóły: „Na nieszczęście musimy tę odrobinę materyałów, którą możemy dać publiczności, zebrać z wielkim mozołem, albowiem zastępca prezesa policyi wydał zakaz wstępu albo udzielania wyjaśnień z Molkenmarkt“, (tj. z domu więziennego, który leży przy placu tego nazwiska).

— Ogłoszony już został spis ludzi, którzy podczas zatonięcia okętu niemieckiego „Wielki Elektor“ stacili życie. W ogóle zginęło z załogi okrętowej 274 ocalało 217, których wyłowiły z wody statki angielskie. Może jeszcze jeden lub drugi ocalał z tych, których między utopionych liczą, ale liczba ich nie może być znaczną. Z oficerów zginęło 5, reszta urzędników, techników, służby przy machinach, rzemieślników; majtków i żołnierzy: ocalonych jest oficerów inżynierów, i lekarzy 15, kadetów 7, maszynistów 4, reszta podoficerów, rzemieślników, służby, żołnierzy i majtków. O czterech niewiadomo co się z niemi stało.

Rosya.

W czasopismie *Graždanin* publicysta rosyjski ks. Meszczerski powiada, że nic nie może być chwiejniejszego nad poglądy prasy i opinii publicznéj w Rosyi na najważniejsze kwestye polityczne. W zapatrywaniach się Rosyan na jedne i te same kwestye tak częste i stanowcze zachodzą różnice, że co wczoraj wydawało się im białem, dziś widzi się czarnem, co wczoraj wzbudzało zapał niezmierny, jutro będzie godnem politowania lub wzgardy. Oto np. kronika sumaryczna usposobień dziennikarstwa i narodu od początku wojny wschodniéj: r. 1876, lipiec: Wielki zapał; uwielbienie dla Serbów; pragnienie wojny. Październik: ponury smutek; odczarowanie i nieżyczliwość dla Serbów; żal, że dla nich coś się robiło. Listopad: znów zapał i chęć przelewania krwi za Bułgarów; zniechęcenie dla Bułgarów; nowa miłość ku nim. Rok 1877, kwiecień: gwałtowna chęć walki; Bułgarowie — bracia rodzeni; Serby — niewdzięcznicy czarni. Sierpień i wrzesień: powszechne spuszczenie nosów; zadziwienie, że w wojnie można dostać guza; szemranie przeciw Bułgarom; temperatura niżéj zera; poco ta wojna? Grudzień: niech żyje wojna! Myśmy wielcy!.. Bułgarowie bracia!.. wszystkie ofiary dla nich!. R. 1878, luty: Precz z wojną — niech żyje pokój!.. Turków zjemy w kaszy!. Nie — szkoda Turków: to naród mężny i.. potulny!.. Zapał dla Bułgarów stygnie... Batum!.. Nam potrzebny Batum!.. Batum musi być nasz... Austrya i Anglia — fraszki!... Maj: Bułgarowie nędznicy: szkoda, żeśmy się za nich bili!... Turcy wiarołomni!.. Austrya i Anglia — nie fraszki! Hajże na nich!.. Na jedną z jéj własnymi Słowianami, na drugą morzem wpław!.,. Batum? Na co nam Batum? mniejsza o Batum!.. mniejsza o wszystko!.. jakkolwiek byle spokój, bo już téj kwestyi wschodniéj mamy po uszy!.. Nie!.. Bądź co bądź bijmy się, bo tu o honor chodzi!...

I ma zupełną słuszność ks. Meszczarski charakteryzując w powyższy sposób zmienność usposobień prasy rosyjskiéj. Oto nowy téj zmienności dowód: w dziennikach za wczoraj otrzymanych, objęcie Ada-Kale w posiadanie Austryi traktowane było z taką obojętnością, iż zdawałoby się, że kwestya ta bynajmniéj Rosyi niedotyka. Wczoraj ta sama kwestya zapełniła wszystkie dzienniki, które z powodu jéj biją na alarm i podnoszą krzyk wielki przeciw „zdradziackiéj Austryi.“ *St. Piet. Wiedomosti* powiadają, że fakt zajęcia Ada-Kale ma olbrzymią doniosłość. Posiadając ten punkt, Austrya zapewnia sobie na wypadek wojny przeprawę przez Dunaj i będzie mogła w każdéj chwili wystawić swe wojska pomiędzy armią rosyjską a serbską i paraliżować w ten sposób ruchy obu tych armij. Nadto, dzięki objęciu Ada-Kale, Austrya staje mocną nogą na obu brzegach Dunaju i może, kiedy zechce, rozpocząć kroki nieprzyjazne przeciw każdéj części armii rosyjskiéj. Główna przeszkoda, tj. przeprawa przez Dunaj, już dla Austryi nieistnieje. Dla tego też Rosyi grozi teraz konieczność nieuchronna organizowania osobnego korpusu armii w Bułgaryi północnéj, któryby był w każdéj chwili gotowym odeprzeć nacisk wojsk autryackich. Takąż samą doniosłość upatrują w zajęciu przez Austryę wyspy Ada-Kale *Gołos* i *Moskowskyja Wiedomosti*. Ten ostatni dziennik poczytuje nawet ten krok Austryi za stanowczy krok nieprzyjacielski przeciw Rosyi, dążący do zupełnego obalenia traktatu Sanstefańskiego. Rozdrażnienie też organu Katkowa przeciw Austryi niema granic. „Ta biedna, mozajkowa monarchia,“ powiada on, „która dla nikogo nie jest ojczyzną, w której nikt niepoczuwa się do patryotyzmu, w której niemasz ni ideału narodowego, ni ducha ofiarności, ni przyszłości historycznéj, ten zlepek najróżniejszych tendencyj i aspiracyj, nietylko śmie mówić o jakichś interesach własnych, lecz nawet zamierza wydobyć miecz z pochew w ich obronie, i to wszystko w chwili, gdy własni synowie téj monarchii rozmyślają nad tem, co to jest Austrya? Czy nie jest ona fikcyą? i w jakiéj mierze potrzebne jéj istnienie tym nawet, którzy do niéj należą?... Nie jestże to humbug nad humbugami?“...

— *Nowoje Wremia* posiada wiadomość z Wiednia, jak zazwyczaj, „ze źródeł najpewniejszych,“ że gabinet wiedeński otrzymuje natchnienia z Berlina, ze sfer najbardziéj wpływowych, aby Austrya rzuciła niedecyzyą i półśrodki i pochwyciła w swoje ręce rozstrzygnięcie stanowcze kwestyi wschodniéj przez utworzenie federacyi wschodnio-słowiańskiéj, do któréj wejść mają: Rumunia, Serbia, Staro-Serbia, Bośnia, Hercegowina, Albania i Macedonia. Projekt berliński opiewa, że wszystkie powyższe ziemie będą zostawały w takim stosunku do Austryi, w jakim kraje niemieckie zostają do Prus. Prawodawstwo w głównych sprawach państwowych powinno być tam wspólne z Austryą, tudzież wspólna stopa monetarna, system wag i miar. Wszystko zaś inne może być zastosowane do wymagań i warunków miejscowych. *Nowoje Wremia* ostrzega ze swéj strony, że chociaż to jest dopiero projekt, jednak myśl rzucona może stać się ziarnem i wydać owoce niezmiernie doniosłe i zgubne dla Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca.

Od paru dni trwa w naszem mieście zjazd rodzin Radziwiłłów, Lubomirskich, Zamoyskich i kilku innych z temi domami połączonych a stanowiących poczet przedstawicieli różnych dzielnic Polski w tem co miała najgłośniejszego w historyi. Powodem zjazdu było połączenie dwóch rodzin nowym węzłem. Córka księcia Jerzego Lubomirskiego i Cecylii z Zamoyskich w dniu dzisiejszym stawała do ołtarza z ks. Karolem Radziwiłłem synem ks. Wilhelma i Matyldy z ks. Clary Aldringen Radziwiłłów. W wilję ślubu w hotelu saskim, książęta Radziwiłłowie podejmowali rodzinę panny młodej. Dziś z pałacu Lubomirskich licznym orszakiem krewni i najbliżsi przyjaciele udali się o 11ej zrana do kościoła N. Panny Maryi. Kościół był wyłożony dywanami od głównych drzwi aż do wielkiego ołtarza przybranego w kwiaty a orszak weselny postępował wśród mnóstwa osób zgromadzonych z całego miasta nie w skutek prostej ciekawości. Czuć było życzliwość Krakowian dla córki Jerzego Lubomirskiego, wnuki Andrzeja Zamoyskiego. Mowę do nowożeńców miał X. prałat Wacław Sztulc, proboszcz infułat wyszechradzki, najdawniejszy i najbliższy przyjaciel ś. p. Jerzego i wielki miłośnik Polski. W gorących słowach starodawną polszczyzną przypomniał te związki dawne i nadzieje przyszłości, przypomniał zasługi obu rodzin i życzył odrodzenia cnót w nowym związku.

Mowę pełną namaszczenia religijnego zdobiły cytaty z poetów polskich a ożywiała miłość Kościoła, Polski i wierna pamięć przyjaźni. Następnie X. infułat Sztule mając w swej asyście X. prałata Edmunda Radziwiłła, brata pana młodego, oraz XX. Goliana, Dunajewskiego, Serwatowskiego i innych pobłogosławił nowożeńcom, a po odbytym ślubie odprawił uroczystą mszę św. Pięknym był widok kościoła maryackiego w tej chwili i wielkie budziły się wspomnienia z przeszłości narodowej na sam głos imion historycznych i najbliższych postaci z obu rodów zasłużonych w kościele i narodzie. Od ołtarza odprowadzili pannę młodą hr. Stanisław Zamoyski i ks. Ferdynand Radziwiłł, pana młodego zaś ks. Róża z Zamoyskich Lubomirska i ks. Ferdynandowa Radziwiłłowa z Sapiehów.

W orszaku ślubnym było kilka kontuszów. Następnie księżna Cecylja Lubomirska podejmowała rodzinę i najbliższych krewnych. Wśród śniadania wznoszono toasty: hr. Stanisław Zamoyski państwa młodych, hr. Stanisław Tarnowski rodziny Radziwiłłów, których tak licznego zebrania Kraków od wieków nie widział, że aż przychodzi nam patrzeć czy się nieukaże który hetman lub kardynał, Bóg może to jeszcze sprawi, a choćby znów chodziło o koronacyę której Radziłłównej my korona temu się już sprzeciwiać niebędziemy, ks. Fr. Radziwiłł odpowiadając wniósł toast ks. prałata Sztulca, ks. prałat Radziwiłł księżny Lubomirskiej matki panny młodej, w reszcie nowożeniec ks. Karol Radziwiłł wspominając zmarłego Jerzego Lubomirskiego, wniósł zdrowie tego, co go zastępował jako opiekun dzieci, p. Franciszka Paszkowskiego, ten zaś odpowiedział toastem nadziei i przyszłości młodego pokolenia Lubomirskich.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożyło: Kółko Polaków z Berna mor. 10 złr.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: J. Patelski 1 złr., składka parafian w Dobczycach 12 złr.

— Dla rodziny ś. p. X. Terlikiewicza złożył: J. Patelski 2 złr.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożył: J. Patelski 2 złr.

— Wczoraj przejechał tędy Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki udając się do Wiednia a następnie do Paryża.

— Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: Zatwierdzenie zamknięcia rachunków funduszu miejskiego z r. 1874, 1875 i 1876; wniesienie petycyi do rządu o utrzymanie szkoły handlowej; projekt uregulowania oświetlenia ulic i placów po przedmieściach; sprawy dostawy kamienia na bruki i zatwierdzenie ofert; kilka spraw osobistych mniejszej wagi.

— Jutro ostatnie w tym kursie przedstawienie w zimowym teatrze. Odegraną będzie wyborna komedya Bałuckiego: *Po śmierci cioci*. P. Wojdałowicz wystąpi w roli, którą stworzył Rychter.

— Zapowiedziana loterya fantowa na rzecz ubogich chorych, będących pod opieką Towarzystwa Św. Wincentego á Paulo, odbędzie się w piątek d. 7go b. m. w Ogrodzie Strzeleckim, o godz. 5ej po południu. W razie niepogody odłożona będzie loterya na dzień następny.

— W sobotę otwartym zostanie letni Teatr krakowski nową nadzwyczaj wesołą komedyą z francuskiego: *Gdyby nie ja!* przetłumaczoną przez St. Kremera. Przedstawienia w letnim Teatrze trwać będą w tym roku tylko przez miesiąc. Ze względu na obecne stosunki, ceny miejsc niższe będą niż w zeszłym roku, aby umożebnić udział szerszej publiczności.

— Wczoraj zakończył życie, przeżywszy lat 48 Julian Siwiński b. urzędnik Komisyi skarbu w Warszawie, poborca urzędu głównej administracyi dochodów akcyzy i myta rogatkowego w Krakowie.

— W Karlsbadzie jest oddawna przyjęty zwyczaj, że z powodu ogromnego natłoku do źródeł, tworzy się szpaler i każdy przychodzący później, staje ostatni. Zdarzyło się, że ktoś pierwszy raz będący w Karlsbadzie i nieświadomy tego zwyczaju, zamiast iść na koniec długiego łańcucha, wcisnął się z kubkiem przed innymi do szeregu tuż obok źródła. Bogaty kupiec z B. wymierzył mu za to w obecności wszystkich parę policzków. Powstała wrzawa i kupca za tę doraźną sprawiedliwość odprowadzono do ratusza, gdzie mu kazano w ciągu 24 godzin opuścić miasto. Po dłuższem parlamentowaniu zapytuje kupiec wypoliczkowanego, ile żąda za poniesioną obelgę? „Sto złr., odpowiedział, i przechadzki przy tem samem źródle pod ramię z napastnikiem. Propozycya została przyjętą, przechadzka odbyta i sto złr. zapłacone, które poszkodowany złożył natychmiast do kasy ubogich.

— W Królogradzie w Czechach sąd przysięgłych skazał temi dniami niejakiego Dubrjewskiego na pięć lat więzienia. Dnia 2go czerwca kiedy radca sądu krajowego Klaudy, wraz z prezesem sądu obwodowego Koberczem zwiedzał cele więzienne, Dubrjewski rzucił się na Klaudego i pchnął go pod lewe żebro ostrem narzędziem: była to łyżka żelazna, której rączkę morderca wyostrzył. W tej zaraz chwili rzucił się zbrodniarz na prezesa sądu i byłby mu zadał również cios, ale go dozorca więzienny chwycił za rękę. Klaudi umarł nazajutrz z rany odniesionej a Kobercz dostał z przerażenia uderzenia na mózg.

— Z powodu pobytu szacha perskiego Nasir-et-dina w Petersburgu, zwraca jeden z dzienników miejscowych uwagę, że Szach nie drugi, lecz trzeci już raz był w Petersburgu. Gdy bowiem Mahomet Szach ojciec obecnego monarchy perskiego wstąpił na tron, zostawił on syna swego i następcę Nasr-et-dina z jego guwernerem Mirza-Tagi-Chanem w Tebris, zamianowawszy ostatniego, który zajmował dotąd skromną posadę konsula perskiego w Erzerum, rządcą Asserbeidżanu. Kiedy cesarz Mikołaj we wrześniu 1837 r. zwiedzając Kaukaz przybył do Erywanu, wysłał Mahomed-szach gubernatora Tebris Mirzę-Tagi-Chana na powitanie cesarza do Erywanu, i aby poselstwu nadać większe znaczenie, rozkazał aby mu jego 8mio letni syn towarzyszył. Cesarz Mikołaj, jak opowiada E. Bogdanowicz w swej w r. 1873 wydanej broszurze, przyjął przyszłego władzcę Persyi bardzo czule, i traktował go jak najbliższego krewnego. „Ojciec twój i ja jesteśmy monarchami,“ rzekł Mikołaj posadziwszy chłopczyka na kolanach, „wszyscy monarchowie są braćmi, jestem więc twoim krewnym.“ Ofiawał mu kosztowny pierścień i dodał: „oto masz podarunek, a pamiętaj abyś o twoim krewnym nie zapomniał,“ i włożył nań wstęgę orderu Śgo Andrzeja

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Szydłaka, za przybranie nazwiska Gądka, Lipowicza i Pietrzyka; Annę Noskowiczową, za kradzież ziemniaków; trzy osoby za pijaństwo. Od osoby podejrzanej odebrano kawałek sukna i różne przedmioty.

W policyi złożono z głównej trafiki tytoniu jedną sztukę bielizny oznaczoną głoskami Z. D., którą tam zostawiono przed kilkoma dniami.

TEATR. — We czwartek dnia 6go czerwca: Komedya w 3ch aktach, Michała Bałuckiego: *Po śmierci cioci*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 4go czerwca pogoda; termometr od 12·0 doszedł do 24·5 C. — Barometr opada; o 6ej rano dnia 5go czerwca stan jego był 737·4 millim., termometru 13·6 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 6go czerwca: Św. Norberta biskupa i św. Klaudyusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 4 czerwca.

✝ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 1045 sztuk, średniego 1090 szt., ciężkiego 1082 sztuk, razem 3217 sztuk, czyli o 50 sztuk mniej niż przed tygodniem. — Targi na nierogaciznę regularnie ożywiają się w ostatnim tygodniu przed świętami z powodu, że klasy niższe przyczyniają się do konsumcyi. To też targ dzisiejszy był lepszy niż zwykle; ceny podniosły się o 1 złr. za 100 kilo. — Płacono: towar lekki 36 — 42 złr., średni 42 — 44 złr., ciężki 44 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 4 czerwca.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notujemy nominalnie 32·75 złr. — Peszt, 3go czerwca — — złr. Wrocław, 3go czerwca: na czerwiec 51·40 mrk. żądano, na wrzesień-październik 51·40 mrk. żądano. — Szczecin, 3go czerwca w miejscu 50·80 mrk., na czerwiec 50·10 mrk., na czerwiec-lipiec 51·70 mrk. — Berlin, 3go czerwca w miejscu 52·40 mrk., na czerwiec-lipiec 51·20 mrk., na sierpień-wrzesień 53·70 mrk., na wrzesień-październik 53·70 mrk. — Paryż, 3go czerwca na ten miesiąc 59·75 frk., na lipiec 59·75 frk., na lipiec-sierpień 59·75 frk.

Nafta — Wiedeń, 4go czerwca z dworca za 50 kilo z cłem 9·65 złr. — Tryest, 3go czerwca za 100 kilo bez cła 15·— złr. — Brema, 3go czerwca za 50 kilo 10·70 mrk. — Hamburg, 3go czerwca w miejscu 10·50 mrk., na czerwiec 10·50 mrk., na sierpień-grudz. 11·35 mrk. — Antwerpia, 3go czerwca za 100 kilo 26 — frank. — Nowy-Jork, 3go czerwca 11¼ ct. pap., — w Filadelfii 11⅜ ct. pap. (na galonę = 2⅞ kilo, czyli 3¼ litra).

Przyjechali do Krakowa od d. 4 do 5 czerw.

HOTEL SASKI. Ks. E. Radziwiłł z Prus, ks. B. Radziwiłł z Prus, hr. K. Z. Czartoryski z Prus, hr. K. Clary z Cieplic, hr. Z. Siemieńska ze Lwowa, Marya Grudzińska z Poznania, M. Naimski z Spytkowic, I. Przychocki z Łososina, J. Zimmermann z Wiednia, S. Komarnicki z Dublowa, J. Baranowska z Nicei.

HOTEL pod RÓŻĄ. K. Sitowski z żoną z Limanowej, A. Siege z żoną z Wiednia, X. J. Dekowski z Poznania, J. Żeleński z Grodkowic, Polewska z Radonia, Strachs z Galicyi, J. Sitowski z żoną z Sącza, J. Strauss z Wiednia, F. Dębowski z Kongresówki, J. Lauter z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 czerwca. Pogłoska tu rozpowszechniona o pożarze nowego pałacu w Poczdamie, jest bezzasadną. Królewicz przybył tu z żoną o godz. 10¼ wieczór; przyjmowali go księżęta Wilhelm i Henryk, W. ks. Badeńska i poseł angielski. Hr. Szuwałow przybył tu i stanął w poselstwie angielskiem. Ks. Bismark przybywszy, wypytywał o wszystkie szczegóły.

Paryż 4 czerwca. Arcyksiężna Ludwik-Wiktor i Rajner przybyli tu wczoraj.

Wersal 3 czerwca. W Izbie żalił się Levasseur z lewicy na postępowanie jednego brygadyera żandarmeryi i żądał od ministra wojny, aby ten wy- [illegible] że może [illegible] to chce [illegible] wszy- [illegible] zrobię (oklaski na prawicy). Izba odroczyła do jutra obrady nad traktatem handlowym z Włochami. Senat uchwalił projekt ustawy względem utworzenia długu na 3% umarzalnego i względem zakupna kolei żelaznych.

Rzym 4 czerwca. Wielu deputowanych wniosło w Izbie mocyę wyrażającą oburzenie wywołane zamachem na cesarza Wilhelma i życzenie powrotu do zdrowia w imieniu ludu włoskiego. Gdy minister Cairoli oświadczył, że gabinet [illegible] podobnym [illegible], mocya została uchwaloną.

Rzym 3 czerwca. Minister Seismit-Doda wyłożył stan finansów. Objawił on [illegible] skarbu w r. 1877 [illegible] wyliczając [illegible] ilości około 20 milionów. [illegible] uwzględniono [illegible] Dalej [illegible] być bar- [illegible] zmieniony i [illegible] uszczal- [illegible] dochodów o [illegible] wyżej [illegible] go po- [illegible] przeznaczonych [illegible] podatków, umniejszenie niedoboru administracyi skarbowej. Dalej rozbiera minister [illegible] względem u- [illegible] kolei żelaznych [illegible] zakończoną. [illegible] a pożyczka [illegible] zostanie [illegible] 1879 zamierza minister zniżyć podatek od mlewa około o 20½ milionów, oraz znieść niektóre cła wywozowe na płody rolnicze, inne cła w ilości około 1½ miliona, wszystkie cła żeglugowe i przewozowe na rzekach, jeziorach i kanałach w wysokości 140,000 lirów. Minister spodziewa się stopniowego zniesienia podatku od mlewa, wyłuszcza swoje widoki pod względem reformy podatków konsumcyjnego i gruntowego i przedkłada projekt ustawy względem przedłużenia do końca czerwca 1879 kursu prawnego biletów bankowych. W listopadzie wniesie ustawę względem polepszenia położenia niższego duchowieństwa. Minister kończy uwagami o finansowem i ekonomicznem położeniu kraju.

Rzym 3 czerwca. Zaproszenie urzędowe na kongres na d. 13 b. m. w Berlinie, wręczone dziś było rządowi włoskiemu. Pogłoska obiega, że król postanowił zwiedzić wystawę paryską, ale czas dotąd nie naznaczony.

Rzym 4 czerwca. Papież miał mieć dłuższą naradę z kardynałem Ledóchowskim, aby się wywiedzieć o socyalizmie w Niemczech.

Londyn 3 czerwca. W Izbie niższej odczytuje Northcote notę hr. Münstera z dnia dzisiejszego, którą zaprasza Anglię do udziału w kongresie i odpowiedź margrabiego Salisbury, w której tenże poświadcza, iż otrzymał notę zapraszającą Anglię do udziału w kongresie celem dyskutowania nad punktami traktatu sanstefańskiego, i w obec ustnego oświadczenia hr. Münstera, że zaproszenie w tych samych wyrazach odeszło i do innych mocarstw oraz w przypuszczeniu, że mocarstwa zgadzają się na zawarte w nocie hr. Münstera warunki, przyjmuje zaproszenie na 13 czerwca *(oklaski)*. Sir Stafford Northcote dodaje, że Beaconsfield, Salisbury i Odo Russell Anglię na kongresie reprezentować będą. Sir Stafford Northcote korzysta z sposobności, aby wyrazić zgrozę jaką naród i rząd przejęci są z powodu najświeższego zamachu na Cesarza niemieckiego. *(Przeciągłe oklaski)*. Minister spodziewa się, że zamach nie będzie miał groźnych skutków, gdyż Cesarz jakkolwiek sędziwy, jest silny na duchu i ciele *(oklaski)*. Hartington przyłącza się gorąco do wyrazów Northcota. Ten sam mówca krytykuje mianowanie Beaconsfielda i Salisburego reprezentantami na kongres, gdyż rząd pozostanie bez kontroli. Sir Stattford Northecote staje w obronie tych mianowań, które nastąpiły po dojrzałej rozwadze gabinetu. Po krótkiej dyskusyi sprawa ta zostaje załatwioną. Hanbury zapowiada wniosek ganiący język artykułu Gladstona w zeszycie czerwcowym *Nineteenth Century* jako niewłaściwy i zdolny wzniecić niezadowolenie między Indyanami. W Izbie wyższej daje Salisbury wyjaśnienie podobnież jak Northcote. Granville krytykuje zamianowanie Beaconsfielda i Salisburego reprezentantami na kongresie. Beaconsfield staje w swej obronie. Niemożna się wiązać precedencyami. Rząd poszedł tylko za przykłddem innych mocarstw. Powód jest zbyt ważny; wszyscy jego koledzy zgadzają się z tym krokiem. W odpowiedzi na zapytanie Granvilla oświadcza Salisbury: Według najnowszych wiadomości zadawalniający jest stan Cesarza Niemieckiego, dostojnej ofiary obrzydliwego zamachu. Spodziewa on się, że Europa będzie miała pociechę widzieć całkiem przywróconego do zdrowia jednego z najbardziej poważanych władców. Na pytanie Greya odpowiada Salisbury: Punkta, które we czwartek *Globe* ogłosił, nie są całkiem autentyczne i nie zasługują na wiarę Izby.

Londyn 3 czerwca. Bióro Reutera donosi: Kontradmirał Batsch nie uznał potrzeby śledztwa ze strony władz angielskich z powodu utonięcia okrętu „Wielki Elektor“, gdyż spotkanie się okrętów nastąpiło po za trzechmilowym pasem od lądu (pas trzechmilowy znaczy morską granicę państwa). Słychać, że oficerowie eskadry niemieckiej zarządzili przygotowawcze śledztwo i złożą raport w Berlinie. Dowódzca okrętu hr. Monts nie chciał go opuścić, gdy okręt tonął i dopiero później wydobyto go z wody, *Times* utrzymuje, że uderzenie okrętów nastąpiło w skutku niedokładności systemu urządzenia floty niemieckiej.

Londyn 3 czerwca. Podsekretarz stanu Bourke przyjmował deputacyę stowarzyszenia „Alliance évangelique“, która mu oznajmiła, iż Rada rzeczonego stowarzyszenia postanowiła wysłać deputacyę do W. Księcia Heskiego z przedstawieniami, z powodu prześladowania duchownych ewangielickich za odbywanie nabożeństw w domach prywatnych. (Są to luteranie, którzy nie przyjęli unii protestanckich wyznań. *Red.*)

Londyn 3 czerwca. Korespondent z Pera donosi do *Timesa*, że Rużdi radził Sułtanowi przywołać Midata, lecz Sułtan opiera się. Rużdi grozi dymisyą i chce zostawić Sułtana z Damatem, jako głównym członkiem gabinetu. Korespondent mniema, że rewolucya z dążeniem republikańskiem (?) byłaby następstwem tego, gdyż tak muzułmanie, jak chrześcianie staraliby się o zwalenie znienawidzonej dynastyi i zepsutej arystokracyi urzędowej.

Londyn 4 czerwca. Beaconsfield wyjeżdża 8-go, margr. Salisbury 10-go do Berlina. *Morning Advertiser* zaprzecza wiadomości, że pierwszego ministra eskortować będzie okręt wojenny. *Times* pochwala zamianowanie Beaconsfielda. Nada ono wagę uchwałom kongresu. *Times* donosi z Petersburga, że zrzeczono się usiłowania doprowadzenia do skutku równoczesnego odwrotu Rosyan i Anglików z pod Konstantynopola, podczas gdy *Telegraph* dowiaduje się, że kongres projekt znów podejmie.

Londyn 4 czerwca. Dziennik dworski pisze: Królowa dowiedziała się z najgłębszym smutkiem i najszczerszem ubolewaniem o strasznym zamachu na Cesarza Niemieckiego. W radzie gminnej londyńskiej motywował najstarszy alderman Sidney wniosek, w którym wyrażone jest najgłębsze ubolewanie nad bezbożnym i okrutnym zamachem i goraca nadzieja, że życie Cesarza zostanie zachowane. Wniosek został przyjęty i Cesarzowi telegrafem przesłany. Sekretarz prywatny Beaconsfielda Montayn Corry i Filip Currie zostali zamianowani sekretarzami poselstwa kongresowego.

Petersburg 3 czerwca. Poseł turecki Szakir basza wyjechał z Odessy do Petersburga. *Agence russe* pisze: Najświeższe doniesienia wnoszą niemal z pewnością rychłe zebranie się kongresu. Gabinety są ożywione chęcią, aby kongres stał się areopagiem, na którym kwestya wschodnia roztrząsaną będzie rzeczywiście. Rosya cieszy się ze stanowczego zwrotu układów, które powinnyby zapewnić trwałe dzieło. — Kanclerz ks. Gorczakow ma się lepiej; oczekują rychło jego wyzdrowienia.

Bukareszt 3 czerwca. Jeżeli układy o wykupno kolei żelaznych nie miały dotąd skutku, powodu szukać należy w tem, że rząd pragnie otrzymać istotne i bezzwłoczne korzyści.

Konstantynopol 3 czerwca. *Levant Herald* został zamknięty za ogłoszenie bezimiennego podburzającego pisma o zajściu w pałacu Czyragan, a jego redaktor z kraju wydalony.

Obie delegacye odbywały wczoraj posiedzenia; z austryackiéj podajemy wyżéj sprawozdanie, z którego wypływa, że uporano się ze znaczną częścią pracy. W dyskusyi nad wnioskiem wydziału, aby wyjaśnienia hr. Andrassego co do kredytu 60 milionów przyjąć do wiadomości, zabierał głos Dr Dunajewski w imieniu Polaków; w mowie jak zwykle świetnéj i logicznie przeprowadzonéj przypominał Dr Dunajewski sprawę polską, bez któréj załatwienia nie można się spodziewać trwałego pokoju i wyraził nadzieję, że hr. Andrassy nietylko żydami rumuńskimi zajmie się na kongresie, lecz także użyje swego wpływu, aby usuniętym został ucisk w krajach polskich, zostających pod berłem rosyjskiem.

Izba deputowanych przerwała przez jeden dzień obrady nad przedłożeniami ugodowemi z powodu równoczesnego posiedzenia delegacyj, dziś jednak prowadzi je daléj. Izba wyższa odbędzie w tym celu posiedzenia w piątek i w sobotę. Dzieło ugody jest już przeto na ukończeniu.

Bawiąca obecnie w Krakowie rodzina książąt Radziwiłłów, zapytała telegrafem hr. Perponchera marszałka dworu berlińskiego o stan zdrowia Cesarza Niemieckiego i otrzymała dziś odpowiedź: że stosunkowo *(verhältnissmässig)* stan zdrowia jest dobry, że jednak Cesarz otrzymał trzydzieści dwa ciężkich skaleczeń. Z Wiednia donoszą nam, że nie mniemają tam, aby już wszelkie niebezpieczeństwo minęło i że w tak podeszłym wieku skutki ciężkiego zranienia nieco później mogą się groźnie przedstawić.

Do Berlina zjechała się natychmiast prawie cała rodzina cesarska, przybył także ks. Bismark, ministrowie Falk i Friedenthal. Hr. Szuwałow, który miał wprost jechać do Petersburga, znajduje się także w Berlinie. Z Prus dochodzą nas wiadomości, iż wszędzie na prowincyi przerażenie i konsternacya są wielkie we wszystkich klasach ludności w skutek zamachu. Gromady ludzi chodzą posępnie po ulicach i placach publicznych. Przypisują sprawcy złowrogie słowa: „Inny po mnie przyjdzie“. *Wiener Abendpost* stwierdziwszy, że wiadomości o stanie zdrowia cesarza Wilhelma brzmią zadawalniająco, daje wyraz współczucia Austro-Węgier i mówi, że zamach wywołał w całej Austryi wielkie oburzenie. „Związek zamachu z socyalistycznym spiskiem zdaje się być stwierdzonym na podstawie dotychczasowego śledztwa. Z natężeniem oczekiwać należy dalszych dochodzeń, które zaraz na wstępie wskazały najgłębszą społeczną ranę naszych czasów“.

Jedno ziarno śrutu, które ugodziło w rękę w bliskości pulsu, nie może być wyjętem i lekarze czekają aż wyjdzie przez ropienie.

Dotychczas zamach o tyle tylko wpłynął na przebieg sprawy kongresu, że zamiast 11 zbierze się on 13 czerwca.

Niektóre dzienniki ogłaszają osnowę zaproszenia na kongres mocarstw przez gabinet berliński. Zaproszenie to wygotowane jest w formie noty ze strony reprezentantów Niemiec do rządów, przy których są uwierzytelnieni. Nota posła niemieckiego w Wiedniu do hr. Andrassego z d. 3 czerwca r. b. brzmi podług *Wiener Abendpost*:

„Podpisany ma zaszczyt w imieniu rządu swojego podać do wiadomości Waszej Ekscelencyi co następuje: Przyłączając się do inicyatywy gabinetu austro-węgierskiego rząd cesarsko-niemiecki ma zaszczyt zrobić mocarstwom podpisanym na traktatach z roku 1856 i 1871 propozycyę zebrania się w Berlinie na kongres, aby tam wziąć pod rozbiór postanowienia preliminaryów pokoju zawartego w San Stefano między Rosyą a Turcyą. Rząd Jego Ces. Mości przesyłając to zaproszenie rządowi austryacko-węgierskiemu przypuszcza, że tenże przyjmując je, zgadza się na dopuszczenie swobodnej dyskusyi nad całą osnową pokoju z San Stefano i że weźmie w niej udział. Wrazie przyjęcia ze strony wszystkich zaproszonych mocarstw rząd Jego Ces. Mości proponuje, aby dzień zebrania się kongresu naznaczyć na 13 czerwca.

Podpisany podaje to do wiadomości Waszej Eks. i ma zaszczyt upraszać, aby o ile być może jak najrychlej nastąpiła odpowiedź ze strony rządu Jego C. K. Apost. Mości. Podpisany korzysta ze sposobności aby wyrazić itd.“

Zaproszenie to niepozostawia zatem już żadnej wątpliwości, że w znanym i głośnym sporze z Anglią co do przedłożenia całego traktatu San Stefano kongresowi, Rosya najzupełniej ustąpiła. Kongres zbierze się w warunkach i na podstawie oznaczonych od początku przez Anglię, a formuła zaproszenia w niczem nie przesądza jego postanowień, tem mniej pytania: czy doprowadzi do wojny, czy do pokoju? W każdym razie w tej chwili Anglia, a na jej czele lord Beaconsfield odniósł najzupełniejsze zwycięstwo. Mocarstwa i Rosya przyznały, że żadna nie może zejść zmiana na Wschodzie bez zezwolenia Europy zebranej na kongresie. Niemniej ważnem w tym kierunku jest oświadczenie lorda Salisburego potwierdzające słowa hr. Andrassego: „iż ogłoszone przez *Globe* we czwartek warunki porozumienia między Anglią i Rosyą, całkiem nie są autentycznemi i nie zasługują na wiarę Izby.“ Porozumienie zatem ogranicza się do zebrania się kongresu, a nastąpiło ono w skutku cofnięcia się Rosyi z pierwotnie przez nią zajmowanego stanowiska. Nareszcie niemałej wagi jest ta okoliczność, że Anglię przedstawiać będzie na kongresie lord Beaconsfield. Gdyby szło tylko o zapisanie już zawartego porozumienia, sędziwy pierwszy minister angielski nieudawałby się do Berlina; obecność zaś jego jest rękojmią, że obrady kongresu będą doniosłemi. Przytaczają słowa cesarza Wilhelma, który zapytany przez osoby z dworu, kiedy należy czynić przygotowania do jego wyjazdu do Ems, miał odpowiedzieć, iż zaniechałbył całkiem tej podróży z powodu kongresu i miał dodać: „kongres wiedeński trwał rok.“ Podług ostatnich wiadomości zaniechano jednoczesnego cofnięcia wojsk rosyjskich i floty angielskiej z pod Konstantynopola.

Czytamy w *W. Abendpost*:

„Co się tyczy przedstawicieli różnych mocarstw na mającym się zebrać kongresie, mówią, że jeżeli rosyjski kanclerz z powodu choroby nie będzie mógł w nim wziąść osobiście udziału, hr. Szuwałow przemawiać będzie w imieniu Rosyi i będzie miał dodanego sobie p. Oubrila posła rosyjskiego w Berlinie. Przedstawicielami Francyi będą: minister spraw zewnętrznych Waddington i poseł w Berlinie hr. St. Vallier; Włoch, minister spraw zewnętrznych hr. Corti, oraz hr. Launay poseł włoski przy dworze berlińskim. Niemcy reprezentować będzie kanclerz ks. Bismark i minister stanu Bülow, Anglię zaś podług dzisiejszych depesz lordowie Beaconsfield, Salisbury i Odo Russell angielski ambasador w Berlinie. Pokazuje się z tego, iż jeszcze nie wiadomo, kto ze strony Austryi towarzyszyć będzie na kongres hr. Andrassemu. Mówią, iż w miejsce Edhema baszy, Turcyę przedstawiać będzie na kongresie Sadyk basza wraz z Savfetem baszą. Być jednak może, że zajdą tam jeszcze przed kongresem zmiany w rządzie, mówią bowiem, że nowy wezyr, dla którego wskrzeszono wezyrat, Rużdi basza, doradzał Sułtanowi powołanie Midata baszy i że w skutku tego popadł w niełaskę w kilka dni po wyniesieniu go na wezyrat. Do *Pol. Corr.* telegrafują z Konstantynopola, że w skutek zebrania się kongresu, Porta postanowiła raczej dopuścić użycia przez Rosyę przymusowych środków, niż oddać fortece, o co się jenerał Tottleben miał znowu upominać.

Z Bukaresztu doszą do *Pol. Corr.*, że rząd angielski oświadczył, iż uzna niepodległość Rumunii i nie już konwencyę, ale formalny z nią zawrze traktat handlowy. Chociaż w oświadczeniach angielskich nie poruszono sprawy Bessarabii, jednak podchlebiają sobie w rządowych sferach bukareszckich, iż na kongresie Anglia stanie stanowczo w tej sprawie po stronie Rumunii. Rząd zaś rumuński jak pierwej tak i teraz głosi, że nie ustąpi.

Większość organów prasy rosyjskiej z jednakim zawsze pesymizmem zapatruje się na skuteczność pokojowych usiłowań przyszłego kongresu. Nawet *Gołos*, przed niedawnemi czasy główny rzecznik i wielbiciel wszelkich „koncertów europejskich,“ dziś niema żadnej prawie nadziei, aby przyszły „koncert“ berliński zdołał uchylić wojnę.

Program ustępstw rosyjskich, ogłoszony przez *Globe* wywołał w prasie rosyjskiej już nie oburzenie, ale że tak powiemy, osłupienie, zwłaszcza, że otrzymane w Petersburgu telegramy z Londynu zawierają, iż lord Beaconsfield niezadawalniał się w początku i temi ustępstwami i tylko za sprawą lordów Salisburego i Northcote i wdaniem się Niemiec skłonił się do zgody na kongres na zasadzie rzeczonych ustępstw. Żaden z dzienników rosyjskich nie wierzy, aby wiadomości *Globe* były prawdziwemi w całej rozciągłości, „bo i cóżby, powiadają, mogło zmusić zwycięzką Rosyę do tak stanowczej kapitulacyi przed nieprzyjacielem, z którym jeszcze nie zmierzyła się siłami? Co za niepojęty upadek ducha i ufności w sobie, w patryotyzm swych synów! Takich i tym podobnych eksklamacyj pełno w dziennikach rosyjskich, a *Nowoje Wremia* powiada, że przypuściwszy na chwilę, iż Rosya rzeczywiście uzna się za zwyciężoną i złoży broń bez wojny, trudno nie podziwiać bezwzględnej, niczem nie zachwianej wytrwałości i mocy charakteru lorda Beaconsfielda, trudno mu nawet odmówić pewnego rodzaju szacunku, chociaż tyle złego doznaje odeń Rosya, „jest to bowiem człowiek bądź co bądź niepospolity, gdy raz ująwszy w swe ręce ster rządu i wypisawszy sobie program, dąży do celu łamiąc wszelkie przeszkody wewnętrzne, niezważając na nikogo i na nic i dokonywając nawet niepodobieństw, bo bez dobycia broni zmusza zwycięzkiego i okrytego świeżo chwałą wojenną przeciwnika do kapitulacyi przed sobą.“ To oddanie sprawiedliwości lordowi Beaconsfieldowi w chwili największego przeciw niemu rozdrażnienia zapisujemy jako fakt szczególny i dotychczas niesłychany w dziennikarstwie rosyjskiem.

Niedawno fejletonista dziennika *Nowoje Wremia* rzucił był myśl pobieżną, aby dla usunięcia najważniejszych szkopułów w sprawie wschodniej t. j. sporów o drogę do Indyi, Rosya „wzięła się na sztuki i spłatała wielkiego figla swym nieprzyjaciołom,“ budując kanał łączący zatokę Perską z morzem Kaspijskiem. Nie wspominaliśmy o tem, ponieważ rzecz była traktowaną lekko i prawie żartobliwie, bez żadnej pretensyi do powagi, bo z dodatkami takiemi, np. że „wówczas Rosyanie mogliby sobie budować prześliczne wille na brzegach Gangesu i Eufratu“. Tymczasem myśl powyższą inne dzienniki, jak *Mosk. Wied.* i *Sowremiennyja Izwiestija* podejmują jako „bardzo poważną, wielką, jenialną i brzemienną w skutki niezmiernej doniosłości“. Ostatni z tych dzienników powiada, że myśl ta zasługuje, aby ją wzięto pod rozwagę nawet w razie, gdyby na budowę kanału (który zresztą mógłby połączyć Eufrat z Araksem i nie być dłuższym nad wiorst 500) niestarczyło w Rosyi kapitałów, bo wówczas zamiast kanału można by zbudować mniej kosztowną kolej żelazną, zwłaszcza przy przyjaznych stósunkach Rosyi z Persyą. „Z gwizdem pierwszej lokomotywy na tej kolei — powiada dziennnik rzeczony — stanęłaby dla Rosyi otworem nietylko droga do Indyj, lecz nawet do Oceanu, a jednocześnie kwestya wschodnia, czyli właściwiej kwestya o zatokach tureckich, utraciłaby 50% swej doniosłości“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 czerwca. W Izbie deputowanych prezes Rechbauer oznajmił, że wyraził poselstwu niemieckiemu uczucie najgłębszego oburzenia z powodu zamachu a oraz radość z ocalenia Cesarza niemieckiego i uprasza o upoważnienie podania w imieniu reprezentacyi ludowej austryackiej tych uczuć do wiadomości dworu cesarsko-niemieckiego. *(Oklaski. Izba powstaje).*

Wiedeń 5 czerwca. Delegacya węgierska uchwaliła budżet wojny z całem żądaniem wydatków na 95,925,044 złr., o 3,806,343 złr. mniej niż w roku poprzednim. Ogół obcięć wynosi w wydatkach zwyczajnych 1,007,623 złr., w nadzwyczajnych 622,175 złr.

Wiedeń 5 czerwca *(pryw.)* Telegramy berlińskie do wielu dzienników tutejszych kładą nacisk na konieczność objęcia rejencyi przez cesarzewicza Niemieckiego, podczas, kiedy z innej strony zaprzeczają tej konieczności. Wbrew pomyślnych doniesień urzędowych berlińskich o stanie zdrowia cesarza Wilhelma, korespondent berliński do *Presse* donosi, że lekarze z obawą obserwują ranę na ręku, żeby nie zaszło zakażenie krwi, któreby mogło powstać przy dalszem przybliżaniu się niewydobytego jeszcze ziarna śrutu do głównych arteryj. Nie chcianoby przedwcześnie niepokoić narodu. W sferach wtajemniczonych nie tają jednak, że należy się przygotować na ewentualność mogącą któregoś dnia nastąpić. Dalej donosi *Presse*, że w kołach socyalistycznych londyńskich miano wiadomość o zamachu. Hr. Andrassy oznajmił członkom delegacyi austryackiej w rozmowie, że ajenci policyjni angielscy zawiadomili rząd angielski w przeddzień zamachu, iż między stronnictwem socyalistycznem w Londynie znać wielkie krzątanie się i zdaje się, jakoby ważnego oczekiwano zajść mającego wypadku. W Berlinie odbyto rewizye domowe u przewódców socyalistów, a wojsko było skonsygnowane w koszarach. Prawdododobnem jest użycie środków wyjątkowych, jeżeli względy na kongres nie każą powstrzymać się od ostateczności. Lekarze zamierzają wykroić kulę z głowy Nobilinga — *N. fr. Presse* mówi z powodu rozesłanego zaproszenia na kongres: W tutejszych sferach utrzymuje się zdanie, że stanowcze rozwiązanie kwestyi wschodniej nie może z tego kongresu wypłynąć. Przedewszystkiem idzie na teraz o to, aby drażliwą stronę położenia przełamać i zapobiedz wybuchowi wojny europejskiej.

Berlin 4 czerwca. Wszystkie gabinety przyjęły zaproszenia na kongres na d. 13 b. m., które je otrzymały. Dziś w nocy aresztowano cztery osoby w lokalach publicznych za obrazę majestatu. Hełm, koszula, kamizelka i surdut, które Cesarz miał na sobie w czasie zamachu, doręczone dziś zostały sędziemu prowadzącemu śledztwo. Nobiling żyje jeszcze, ale nie jest zdolny do czynienia zeznań.

Berlin 4 czerwca. Podczas rewizyi w redakcyi dziennika socyalistycznego *Berliner freie Presse*, oraz w mieszkaniach, Schapiry, Rakowa, Mosta i Auera zabrano rozmaite papiery.

Berlin 4 czerwca Biuletyn wydany w południe mówi: Od wczoraj nie zaszła znaczna zmiana w stanie zdrowia Cesarza. Noc przeszła spokojnie. Cesarz po większej części przespał ją. W południe lekarze założyli nowe obandażowanie.— W południe odbyło się posiedzenie ministerstwa.

Berlin 5 czerwca. Biuletyn wydany wczoraj wieczór o godz. 10 mówi: Cesarz nie doznawał wieczorem bólu, spał w ciągu dnia kilka razy chwilami, posilił się z niejakim apetytem. Dzisiejszy biuletyn rano o 7 mówi: Cesarz spał dobrze w nocy i ogólny stan jego zadawalający.

Berlin 5 czerwca. Biuletyn dzisiejszy o godz. 10ej przed południem mówi: Po nocy dobrze przebytej siły Cesarza wzmogły się; rany na głowie i kilka ran na ramieniu zaczynają się goić; nabrzmienie prawej ręki niezmienione. Gorączka nie pojawiła się. Apetyt słaby.

Berlin 5 czerwca. Wczoraj wieczór odbyto rewizyę w instytucie socyalno-demokratycznym kształcenia robotników, jakoteż u właściciela tego instytutu Koernera i u zarządcy Milke. Wszystkie papiery znalezione u tego ostatniego, zostały zabrane.

Elberfeld 4 czerwca. *Elberfelder Ztg* pisze: W Wupperfeld, przedmieściu miasta Barmen (okrąg Düsseldorf) robotnik pewien w niedzielę przed południem w dwóch restauracyach dał się z tem słyszeć, że popołudniu nastąpi zamach na życie Cesarza. Świadków już przesłuchano, ale jeszcze nie wyśledzono robotnika.

Rzym 4 czerwca. Minister skarbu Seismit-Doda oświadczył w toku swego wczorajszego wywodu, że wniesie projekt ustawy godnej stolicy Włoch, a mianowicie projekt wystawy powszechnej w Rzymie za trzy lata. Wywód ministra przyjęty był wielkiemi oklaskami i sprawił korzystne wrażenie.

Londyn 5 czerwca. W Izbie niższej oświadczył rząd na uczynione sobie zapytanie: Kwestya tycząca się Armenii musi przyjść po traktacie San Stefano na stół kongresu. Kwestya względem Grecyi będzie poruszoną na kongresie. Kongres sam musi zawezwać Grecyę. Co się tyczy poruszonej myśli adresu wyrażającego sympatyę z powodu zamachu nieudałego na Cesarza Wilhelma, oświadczył Northcote: Stworzenie takiego precedensu lubo obecnie stosowne, mogłoby się okazać na przyszłość niewygodnem. Dla tego wczorajszy objaw powinienby posłużyć w miejsce formalnego adresu. Salisbury oznajmił zresztą rządowi niemieckiemu uczucia kraju. Bourke odczytał telegramy o zadawalającym stanie zdrowia Cesarza.

Petersburg 4 czerwca. *Agence russe* i *Journal de St. Petersbourg* spodziewają się, że kongres stworzy trwałe dzieło. Ten ostatni dziennik podsuwa myśl zjednoczenia międzynarodowego mocarstw w celu obmyślenia środków przeciw doktrynom socyalistycznym.

Petersburg 5 czerwca. *Agence russe* potwierdza, że mocarstwa podpisane na traktatach r. 1856 i 1871 otrzymały zaproszenia na kongres na d. 13 b. m. w Berlinie i nadmienia, że obecność naczelników gabinetów i duch, jaki zdaje się, że powinien przewodniczyć kongresowi, pozwalają żywić nadzieję, że kwestya wschodnia będzie tam traktowaną podług wielkich swoich cech, nie stosownie do drobnostkowych zazdrostek, lecz w celu wspólnego porozumienia się nad utrwaleniem pokoju powszechnego. Pożądaną jest rzeczą, aby polepszenie stanu zdrowia księcia Gorczakowa pozwoliło mu wziąść udział w kongresie, którego zebranie się w podobnych okolicznościach było przedmiotem jego ciągłych usiłowań.

Konstantynopol 4 czerwca. W. wezyr Mehemet Ruždi basza został dziś, podczas gdy prezydował radzie ministrów, usunięty z swej posady, a minister spraw zagranicznych Savfet basza mianowany wielkim wezyrem.

Konstantynopol 4 czerwca w nocy. Hat cesarski, który zamianuje Savfeta baszę wielkim wezyrem z zachowaniem teki spraw zagranicznych. Mustafę Fosfora baszę na miejsce usuniętego Mahmuda Damata ministrem wojny, zaleca środki w celu utrzymania spokojności i zaufania przez przestrzeganie konstytucyi, zaprowadzenie reform i zachowanie stosunków przyjacielskich z rządami zagranicznemi.

Kursa. Wiedeń 5 czerwca, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63 80.— Renta srebrna 66·— — Renta złota 73 90. — Losy z r. 1860 114·—.— Akcye Banku Narodowego 812·—.— Akcye kredytowe 230 75.— Londyn 118·60 — Srebro 103·85. — Napoleony 9·48—.— Lombardy 75·50. — Losy z roku 1864 139·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 252·50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 115·50.— Anglo-Bank 104·80. Obligacye indemn. galic. 86·25. — Losy prem. węgierskie 78·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 108·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109·— — Listy zast. hipoteczne 89·50. Marki 58·55 — Ruble 121·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(1450)

Za duszę ś. p.

Kaliksta Dembińskiego

Dra praw i Adw. krajowego,

odprawioną będzie

Msza ś. żałobna

w kościele OO. Franciszkanów

we czwartek 6 czerwca 1878 r.

o godzinie 10.

(1451)

W piątek 7 czerwca 1878 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Cecylii Małachowskiej

o godzinie 10ej zrana

w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi.

Podziękowanie

Wielmożnemu **Dr. Józefowi Dostkowskiemu**, lekarzowi kolei żelaznej cesarza Ferdynanda i Karola Ludwika, doktorowi wszech nauk lekarskich, praktykującemu w Krakowie.

Dotknięty największem nieszczęściem, jakie człowieka na ziemi spotkać może, bo nagłą a często się pojawiającą chorobą żony mojej a matki kilkorga dzieci — szukałem w Krakowie pomocy lekarskiej — ale takowej pomimo próśb i nalegań znaleść nie mogłem.

Anioł opiekuńczy wprowadził mię w Twoje podwoje Wny doktorze, gdzie na pierwsze wezwanie udzieliłeś mi natychmiast pomocy, a spiesząc z takową co tylko siły ludzkie starczyły, udzielonym natychmiast ratunkiem ocaliłeś żonę i matkę kilkorga dzieci, które bez Twej pomocy zostałyby sierotami.

Dzięki Ci więc, tysiąckrotne dzięki Doktorze w imieniu całej familii składam, nie mówiąc o bezinteresowności, bo możebym obraził skromność Twoję; ale to podziękowanie publiczne składam w tej tylko myśli — aby, gdy potrzebujący nagłej pomocy, daremnie do drzwi innych lekarzy pukając — li tylko do Ciebie się udali. (1448)

Kraków dnia 3go czerwca 1878 r.

Karol Danek,
nauczyciel III szkoły u Ś. Scholastyki.

Kupony od listów zastawnych Banku Włościańskiego

płatne dnia **1go lipca b. r.** wypłaca za odtrąceniem eskontu 6% rocznie (1400-1-6)

DOM BANKOWY
Blau & Epstein,
Rynek L. 51.
Kraków d. 5 czerwca 1878 r.

Od św. Michała
jest całe piętro do najęcia,

gdzie obecnie znajduje się Towarzystwo agronomiczne, ulica Kopernika Nr. 25. Jest 10 pokoi, przedpokój i 2 kuchnie. (1325-3-4)

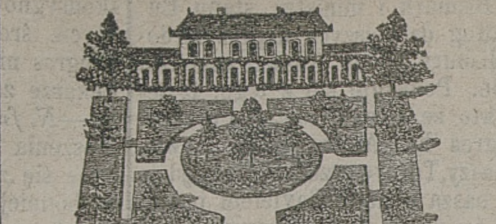
TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (946-103-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Hay'a I. konces. **Zakład krowianki** pod nadzorem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieranej, często się pojawiają. — Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zbieraną krowiankę do mego składu głównego, do którego PP. aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat.

GŁÓWNY SKŁAD W APTECE
p. **Stockmara w Krakowie.** (1319-1-6)

Skarb Jodłowa

poszukuje młodego egzaminowanego leśniczego do administracyi leśnej i tartaku parowego, z warunkiem złożenia kaucyi 2,000 złr. w. a. w odpowiednich papierach wartościowych. (1449-1-3)



W znanej oborze W. T. Ostaszewskiego, rasy Bern. Szwajcarskiej, od lat 40 aklimatyzowanej, jest **sześć buhajów** zaraz do użytku, równie i **kilka jałówek** czarno i czerwono pstrokatych, po cenach od 100 do 200 złr. Są także **krowy, buhajki, cielęta** Holenderskie, wszystko czystej krwi, po bardzo zniżonych cenach do nabycia. — Zgłosić się per Grabownica Wzdów pocztą, zaś koleją stacya Zagórz. Na niewidziane sprzedaje się także stosownie do przesłanej kwoty. (1391-2-3)

Dra A. Plenka

„ANTICATARRHALICUM"

przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.

Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt. wraz z sposobem użycia.

Dra A. Plenka proszek na kaszel.

Smakuje i działa bardzo dobrze.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 40 c.

Dra A. Plenka proszek na trawienie.

Niezrównany w kwasach żołądka, paleniu w żołądku, odbijaniu, braku apetytu, osłabieniu trawienia, hemoroidach, dlatego jest nieocenionym środkiem domowym.

Pudełko z opisem użycia i dyetetycznem objaśnieniem 70 c.

(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza wszystkie te środki od fałszowania.)

Główny skład dla KRAKOWA w aptece p. **Stockmara.** (688-11-12)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

(955-18-)



PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

Skład fabryczny przyborów kościelnych i haftów

Następca Alberta Kostnera i Spółki w Wiedniu

J. ZAMBACH

dostawca J. Eminencyi Kardynała Księcia Prym. Węg.

Stefansplatz 5, Domherrnhof,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu swój wielki skład gotowych przyborów, jako: ornatów, dalmatyk, pluwiałów i t. p. artykułów po różnych cenach.

Cenniki przesyła na żądanie opłatnie. (1311-3-)

Zdolny subjekt

poprawnie po polsku piszący, a oprócz polskiego, posiadający język niemiecki, *obeznany dobrze z towarami łokciowemi i drobiazgowemi*, znajdzie miejsce w handlu **Ignacego Brosiga w Wadowicach.** (1397-2-3)

DOBRA PODZAMCZE

z przyległościami, przeszło 500 morgów najlepszej ziemi obejmujące, tuż pod miastem Rzeszowem położone, **są od dnia 24 Czerwca 1879 r. do wydzierżawienia.** — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w **Rzeszowie.** (1347 3 3)

Najlepszy podarek na bierzmowanie.



3000 sztuk

prawdziwych srebrnych zegarków znaczonych przez c. k. urząd cechowniczy, oddaliśmy na sprzedaż naszemu ajentowi w Wiedniu po cenie wyrobu w doskonałym gatunku z najlepszem wnętrzem.

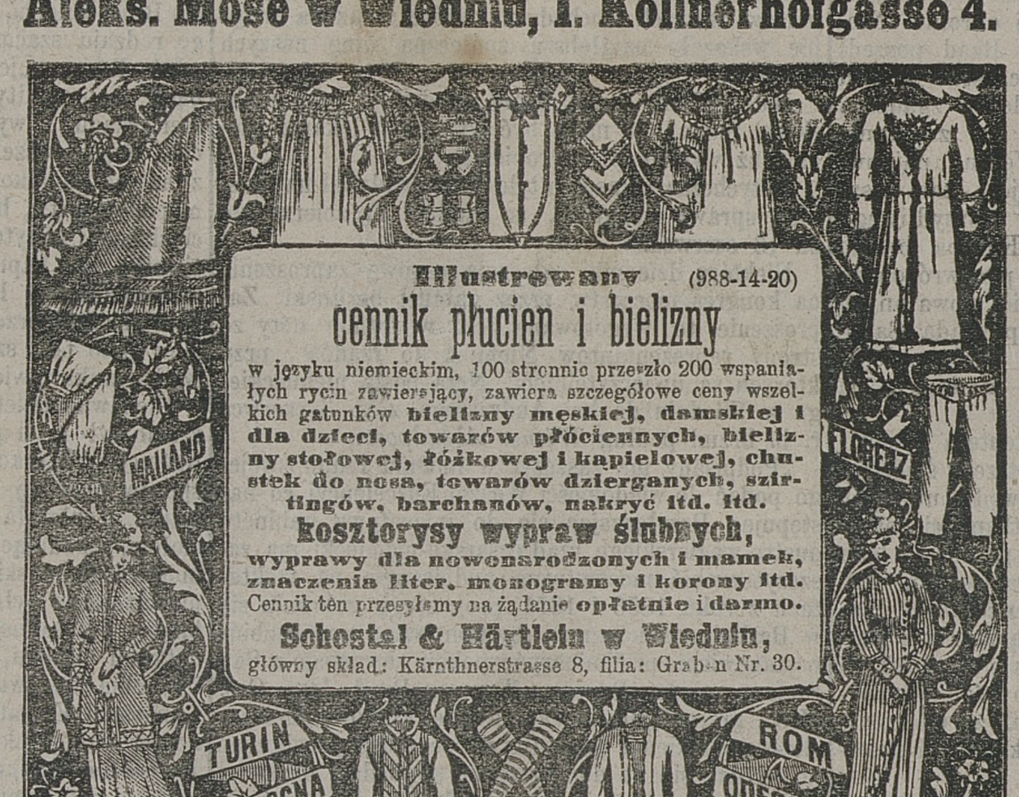
Luidlie & Co. w Genewie.

Rozsyłki odbywają się za zaliczką lub poprzedniem otrzymaniem gotówki **tylko z Wiednia,** o ile zapas starczy, po cenie

złr. 9 za prawdziwy srebrny dobrze uregulowany zegarek cylindrowy
złr. 13 „ „ „ „ „ „ kotwicowy

z angielskiem szkłem kryształowem. (1358-3-3)

Aleks. Mosé w Wiedniu, I. Köllnerhofgasse 4.



Illustrowany (988-14-20)

cennik płucien i bielizny

w języku niemieckim, 100 stronnic przeszło 200 wspaniałych rycin zawierający, zawiera szczegółowe ceny wszelkich gatunków **bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, towarów płóciennych, bielizny stołowej, łóżkowej i kąpielowej, chustek do nosa, towarów dzierganych, szirtingów, barchanów, nakryć itd. itd.**

kosztorysy wypraw ślubnych,

wyprawy dla nowonarodzonych i mamek, znaczenia liter, monogramy i korony itd.

Cennik ten przesyłamy na żądanie **opłatnie i darmo.**

Schostal & Härtlein w Wiedniu,
główny skład: Kärnthnerstrasse 8, filia: Graben Nr. 30.

Targ machin w Wrocławiu
od 5 do 7 czerwca 1878 r.

Fowlera pług parowy

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem, że wystawimy na targu machin w Wrocławiu od 5 do 7 czerwca b. r. **przyrząd pługa parowego** najnowszej konstrukcyi z poprawnemi machinami i sprzętami. (1352-3-3)

Zapraszamy do łaskawego obejrzenia.

Wszelkiego wyjaśnienia o uprawie za pomocą pary udzielamy na naszem stanowisku na miejscu wystawy i w hotelu „Goldene Gans" w Wrocławiu, gdzie podczas wystawy mieszkać będziemy.

John Fowler & Co.
w Magdeburgu.

Ogłoszenie konkursu.

L. 28728. (1392-2-3)

Z początkiem roku szkolnego 1878/9 jest do rozdania czternaście galicyjskich miejsc fundusowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", tudzież za pośrednictwem Dyrekcyj wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa **30 czerwca b. r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 21 maja 1878 r.

Świeży transport
KAPELUSZY PARYSKICH

po umiarkowanych cenach
w hotelu Krakowskim Nr. 5.
(1268-13)

Osoba w średnim wieku **poszukuje miejsca** jako bona lub za towarzyszkę do wdów — [illegible] biegła w krawieczyźnie damskiej. — Wiadomość w handlu W. FENZA w Krakowie. (1435-2-3)

WYPRZEDAŻ
SALONU MÓD KLOTYLDY VALLET

ulica Floryańska, dom Wgo Wojdy I. piętro.

Z powodu niespodziewanego wyjazdu, pozbywam towar po cenach niżej fabrycznych. (1245-8-11)



Jan Gella,
Fabrykant kapeluszy słomkowych

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 351,

poleca swój wyborowy skład **kapeluszy słomkowych i tasiemkowych** po najumiarkowańszych cenach.

Przyjmuje kapelusze do prania, farbowania, przerobienia i ubierania według najnowszych mód. Także **kwiaty, pióra i spinki** są do nabycia tak w fabryce w Krakowie, jakoteż w jego składzie u *A. Müntzera* w Wiedniu, Mariahilf Nr. 69. (858-18 26)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin usprawniają zmięcia oni kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trzcińskiego i w aptece W. Radyka. — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 950 52

Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36 w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (957-19)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Ostrzegam, że jakiś mieniący się Sołkowskim, z fałszywą, jakoby przezemnie daną rekomendacyą, wyłudza wsparcie od wielu osób. (1393-2-3) Profesor Łepkowski.

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod L. 209, nadszedł świeży transport kapeluszy paryskich. Przyjmuję się także suknie do roboty od 5—10 złr. (1424-3-3)

Klementyna Chojecka.

W Piątek dnia 7 Czerwca 1878 r.
W SALI REDUTOWEJ

IV. KONCERT

Towarzystwa muzycznego w Krakowie z łaskawym współudziałem kapelmistrza p. *M. Zimmermanna*, oraz orkiestry wojskowej pułku 40, pod kierunkiem artystycznym *Stanisława Niedzielskiego.*

PROGRAM:

Część I. Po raz pierwszy **Sonety krymskie A. Mickiewicza** muzyka *Stanisława Moniuszki.* 1) Intrada, orkiestra. 2) Cisza morska, chór mięszany, solo sopran z orkiestrą. 3) Żegluga, chór mięszany z orkiestrą. 4) Burza, solo sopran, chór mięszany z orkiestrą. 5) Ruiny (Bakczesaraj), chór mięszany z orkiestrą. 6) Nokturna Bakczesaraj w nocy), chór mięszany z orkiestrą. 7) Hymn (Czatyrdach), chór mięszany z orkiestrą. 8) Pielgrzym, solo barytonowe z orkiestrą. 9) Ediley (Ajudah), solo sopran, chór mięszany i orkiestra. Część II. *C. M. Weber:* Uwertura z opery „Oberon", orkiestra. *Gounod:* Gallia: 1) Introdukcya i chór mięszany z orkiestrą. 2) Kantylena na sopran z tow. orkiestry 3) Solo sopranowe z chórem i orkiestrą. 4) Finale, solo sopran, chór mięszany i orkiestra.

Początek o godz. 8 koniec o 10 wieczór.

Uprasza się Sz. P. T. Publiczność o łaskawe zgromadzenie się przed rozpoczęciem produkcyi, w razie zaś spóźnienia się wchodzenie do sali dopiero po ukończeniu rozpoczętego ustępu.

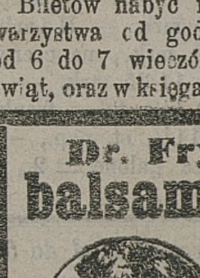
Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych 3 rzędach na sali **1** złr. **50** c., krzesło w dalszych 6 rzędach na sali **1** złr., krzesło w ostatnich 6 rzędach na sali **80** c., krzesło numerowane na galeryi **80** c., wstęp na salę lub galeryę **50** c. Książeczka z tekstem Sonetów Krymskich **10** c.

Osoby do Towarzystwa nie należące płacą podwójnie. (1431-2-2)

Biletów nabyć można w kancelaryi Towarzystwa od godz. 12 do 1 w południe i od 6 do 7 wieczór codziennie z wyjątkiem świąt, oraz w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Dr. Fryd. Lengila

balsam brzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (748-11-50)

Rudolf Fuchs
fabrykant powozów
W BIAŁEJ

ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273 8-26)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Monety kupieckie.

Kraków, 5 Czerwca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	121 —	123 —
Rubel srebrny obręczkowy „ 1 „	1 70	1 80
Marka niemiecka „ 100 „	58 —	59 50
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 60	5 67
Dukat austryacki „ 1 „	5 60	5 67
Napoleondor „ 1 „	9 40	9 63
Półimperyał „ 1 „	9 65	9 80
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	102 —	104 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	79 —	81 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 75	90 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	90 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płatn.)	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 75	98 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	251 —	255 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	121 50	125 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 4 Czerwca.		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 75	63 90
5 „ „ srebr.	66 10	66 25
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	78 25	79 —
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	77 —	77 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	100 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	93 80	[illegible] —
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	84 25	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	87 40	88 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	96 25
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	109 25	109 60
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 50	92 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141	141 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	335 —	337 —
„ „ „ 1854	108 50	109 —
„ „ „ 1860	114 25	114 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 —	122 60
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	139 75
Prem. pożyczki węg.	78 25	78 75

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe	164 75	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 75	— —
„ „ Palffy	29 —	29 25
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	30 25	30 75
„ miasta Budy	30 30	30 75
„ Windischgraetz	27 25	27 75
„ hr. Waldstein	28 —	28 25
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	21 30	21 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	811 —	813 —
Zakładu kredytowego	231 60	231 80
Żeglugi parow. na Dunaju	444 —	446 —
Kolei północ. Ferdynanda	2107	2112
„ rządowej fr. s.	262 75	263 25
„ zachod. c. Elżbiety	175 75	176 25
„ Południowej	76 —	76 50
„ Galicyjskiej	252 75	253 25
„ Czerniowieckiej	123 [illegible]	123 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 25	115 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 5[illegible]
„ Alföldsko-Fiumańsk.	119 —	119 50
„ Koszycko-Bogumił.	108 50	10[illegible] —
„ Siedmiogrodzkiej	103 5[illegible]	109 —
„ Cisańskiej	195 —	196 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	110 —	110 25
„ Franciszka Józefa	132 —	132 50
Banku anglo-austryackiego	102 75	103 —
Zakładu kredytowego węg.	211 —	211 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego		—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ włościańskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	104 —	105 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	74 25	74 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	156 —
Emisya z r. 1867	148 50	— —
„ południowej 500 fr.	118 —	118 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	104 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisya II.	100 50	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	82 80	85 30
Emisya z r. 1867	80 50	81 50
Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 5[illegible]
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 61	5 63
„ dukat [illegible]	5 59	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 49	9 50
Suwereny angielskie	11 89	11 93
Imperyały rosyjskie	9 75	9 78
Srebro	103 80	103 95
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	$1\ 21^{75}$	$1\ 22^{35}$
Lwów 4 czerw.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 52	5 62
Półimperyał rosyjski	9 56	9 76
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 85
„ papierowy	1 21	1 23
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	85 —
„ „ „ „ 4	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	89 25	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	86 25	87 10
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	252 50	254 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	124 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —
Warszawa 3 czerw.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
kupon	$180^{8}/_{9}$	— —
„ „ nowe	98 —	98 50
kupon	$225^{11}/_{18}$	— —
„ likwidacyjne	87 10	87 60
kupon	$002^{2}/_{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	238 —	
„ „ „ 1866	233 —	

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru praskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.13 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4 — r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*